Gazeta Polska
codziennie

ZAMACH STANU

Policja napadła na Trybunał. MSWiA twierdzi, że... nie ma z tym nic wspólnego

Wczoraj w siedzibie MSWiA pojawili się posłowie Radosław Fogiel i Andrzej Śliwka, aby przeprowadzić kontrolę poselską związaną z zamachem stanu na konstytucyjny organ, w którym wzięła udział policja. W rozmowie z posłami wiceminister Czesław Mroczek twierdził, że wszystkie działania prowadzili niezależnie funkcjonariusze, a decyzje zapadały... bez udziału nadzorujących służby ministrów. s.3

codziennie Gazeta Polska

NOMINACI KOALICJI 13 GRUDNIA URZĄDZILI W TK FARSĘ UDAJĄCĄ ZGROMADZENIE OGÓLNE



Prezydent: Zbrodnia na Konstytucji RP. Oczekuję od premiera opamiętania

s.4

Wykorzystam wszystkie przysługujące mi prerogatywy, a także legitymację i mandat dany mi przez społeczeństwo do powstrzymania tej próby wywrócenia porządku konstytucyjnego RP – powiedział prezydent Karol Nawrocki podczas wczorajszej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, odnosząc się do zamachu na Trybunał Konstytucyjny. Jednoznacznie wskazał również, że winnym całej sytuacji jest premier Donald Tusk. – Takiego momentu nie było od wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, że bardzo ważna instytucja, Trybunał Konstytucyjny, została przejęta siłą przez władzę wykonawczą i dalej jest okupowana – powiedział z kolei I prezes Sądu Najwyższego Zbigniew Kapiński.

fot. Marek Borawski/KPRP/d

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 04/11/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #213 (4307) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

W Polsce brakuje gazu. Rolnicy z problemem

Na polach w Polsce trwa zbiór kukurydzy. Pogoda niby sprzyja, ale jak się okazuje, rolnicy wstrzymują prace. W suszarniach ziarna brakuje gazu, koniecznego do podsuszania ziarna. Konsekwencje ignorowania potrzeb rolników przez ministrów rolnictwa i energii mogą być dalekosiężne. Hodowcy drobiu alarmują przed podwyżkami. s.5

POLSKA

Medialna proteza zamiast reformy ochrony zdrowia

Mimo wprowadzenia przez posłów pakietu poprawek i zapowiedzi kolejnych od senatorów środowiska medyczne i eksperci ds. rynku ochrony zdrowia uważają, że ustawa o limitach zarobków i czasie pracy lekarzy jest fatalna i wyrządzi więcej szkód niż korzyści, co odbije się na pacjentach i dostępności do świadczeń. s.6

ŚWIAT

Brytyjski rząd zaostrza politykę migracyjną

Rząd Andy'ego Burnhama zaprezentował główne założenia nowej polityki migracyjnej. Zdecydowano się m.in. na podwojenie czasu oczekiwania na uzyskanie stałego pozwolenia na pobyt dla większości imigrantów – do 10 lat. W przypadku osób, które złamały przepisy imigracyjne, okres ten może zostać wydłużony do 20 lat. s.9

PUBLICYSTYKA

Cień nad trybunałem. Dlaczego Rosjanie zadziałali właśnie teraz?

W miarę upływu czasu od piątkowej operacji służb Tuska w Trybunale Konstytucyjnym na jaw wychodzą szczegóły dotyczące równoczesnej aktywności dywersyjnej Rosji przy granicy z Polską. To ostatnie jest szczególnie niepokojące – pisze Wojciech Mucha. s.12

ISSN 2083-7119

eprasa.pl 4fc2f69da7



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Ireneusz C. Kamiński

prawnik i socjolog, profesor w INP PAN w Warszawie; sędzia ad hoc w ETPC w Strasburgu (2014–2016)

**\\ Widząc karkołomne interpretacje i uzasadnienia snute przez niektórych prawników, przypomina mi się: „Zagadnienie ostrza praworządności (...) i jej podstawowych zadań kształtuje się odpowiednio do tych zadań, jakie wysuwają się w konkretnej sytuacji”. **



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 4.11 — Pochmurno

WSCHÓD słońca 06:34 | ZACHÓD słońca 16:07

Imieniny obchodzą: Agrykola, Amancjusz, Amon, Dżesika, Emeryk, Emeryka, Filolog, Franciszka, Helena, Joannicjusz, Mojżesz, Mścisława, Mściwoj, Perpetua, Sędzimir, Witalis

Gdańsk	11°C / 6°C	Lublin	8°C / 0°C
Katowice	8°C / 2°C	Kraków	8°C / 1°C
Łódź	9°C / 1°C	Poznań	9°C / 3°C
Warszawa	9°C / 2°C	Wrocław	9°C / 2°C

Czwartek 5.11 — Pochmurno

WSCHÓD słońca 06:36 | ZACHÓD słońca 16:05

Imieniny obchodzą: Blandyn, Blandyna, Dalemir, Dominik, Filotea, Filoteusz, Florian, Gerald, Magnus, Marek, Sylwan, Teotym, Trofima, Zachariasz

Gdańsk	12°C / 6°C	Lublin	8°C / 3°C
Katowice	9°C / 1°C	Kraków	8°C / 0°C
Łódź	8°C / 2°C	Poznań	9°C / 2°C
Warszawa	9°C / 3°C	Wrocław	9°C / 1°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Ośmieszyć protestujących

Przedstawiciele Sztabu Generalnego WP twierdzą, że usunięty już z portalu X wpis był jedynie zaplanowaną wcześniej częścią trwającej od dawna akcji informacyjnej i nie odnosił się do wydarzeń bieżących. Bardzo chciałbym w to wierzyć, niemniej zamieszczona w apogeum protestów przeciwko bezprawiu władzy treść wpisała się w propagandę, jaką znamy w Polsce od wielu lat. Wojskowi przekazali nam, że krytyka rządu, demonstracje i strajki mogą być elementem operacji podgrzewania nastrojów, sterowanej z zewnątrz. W domyśle – przez Rosję. W czasach PRL wmawiano ludziom, że za antykomunistycznym oporem stoją rewanżyści z RFN. Dziś krytyka władzy zawsze traktowana jest jako efekt podszeptów z Kremla. Nie poddamy się temu szantażowi. Nie potrzebujemy Putina, by wiedzieć, jakim premierem jest Tusk.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Gdzie my żyjemy?

Wyobraźmy sobie sytuację, w której mąż Katarzyny Kolendy-Zaleskiej zostaje rzucony „na glebę” i skuty kajdankami za złamanie przepisu drogowego oraz odmowę wylegitymowania się. Wycie lewicowo-liberalnych mediów i polityków KO o prześladowaniu i łamaniu praw człowieka byłoby słychać aż do samej Brukseli. Okazuje się, że męża dziennikarki nieprzychylnej rządowi można skuć kajdankami, a część mediów nie dostrzega w tym problemu. Policja tłumaczy się, że mężczyzna jest winny, bo nie chciał podać danych. Co można włożyć między bajki nie tylko dlatego, że w Polsce nie ma obowiązku noszenia przy sobie dowodu osobistego, ale też dlatego, że jego tożsamość można było ustalić bez problemu w inny sposób. Wątpliwości budzi też fakt, że funkcjonariusze nie byli wyposażeni w kamery nasobne, a przy cmentarzu parkowały nieprawidłowo także inne osoby. Bezczelny sposób prowadzenia rozmowy z obywatelem przez policjantów jest niewytłumaczalny i wystawia formacji fatalne świadectwo.



Sławomir Jastrzębowski

Badajcie się „cjanci”

Kto to są ci „cjanci”? Już wyjaśniam. „Cjanci” są to albo policjanci, albo milicjanci – to, kim są, zależy od samych mundurowych. Milicjanci co do zasady byli bydlaczkami, a czasem bydlakami, a niekiedy bezideowymi tworami, którym dobrze się w komunizmie żyło, bo dostawali miskę i pałkę. Milicjantom funkcjonowało się o niebo lepiej niż zwykłym Polakom, bo władza zainstalowana przez Moskwę zdawała sobie sprawę, że trwa dzięki nim właśnie, a szczególnie dzięki ZOMO – bandytom w mundurach, których zadaniem było pacyfikować patriotów, którzy chcieli demokracji normalnej, nie ludowej. Teraz – jak ogłosił Donald Tusk – demokracji normalnej już nie mamy, bo mamy demokrację walczącą. Czyli mamy prawo tak, jak je Tusk rozumie. A rozumie je tak jak każdy kieszonkowy dyktatorek, czyli: jeśli mam policję, to wszystko mogę. I tu dochodzimy do sedna, bo Tusk nie chce mieć policji, tylko milicję, czyli mentalnych bandytów z pałami i tarczami, którzy bić będą wszystkich chcących wolnej, demokratycznej, suwerennej Polski. Tu apel do mundurowych: badajcie się! Jak trzeba, idźcie na zwolnienie, bo przecież na powietrzu przed trybunałem można się przeziębić, a można też za udział w zamachu stanu trafić do więzienia. Bądźcie policjantami.



Konrad Wysocki

Mińsk w Warszawie

Ile to razy Donald Tusk i jego środowisko porównywali rządy Prawa i Sprawiedliwości do systemów znanych na wschodzie, m.in. na Białorusi. W nocy z piątku na sobotę Białoruś zawitała do Warszawy, bo sceny sprzed Trybunału Konstytucyjnego i morze uzbrojonych w pałki i tarcze policjantów to obrazek żywcem wyjęty zza naszej wschodniej granicy. Miesiącami w kontekście sytuacji w Polsce mówiło się o: „kryptodyktaturze”, „pełzającej dyktaturze” etc. Teraz mamy jej pełny obraz za sprawą toczącego się zamachu stanu na najwyższe organy konstytucyjne. I z tego, co słychać z otoczenia Tuska, wynika, że będzie on postępował, bo następny w kolejce ma być Sąd Najwyższy, być może jeszcze w tym roku, niepewny jest los Narodowego Banku Polskiego. Na to wskazuje cyniczny harmonogram siłowych działań tego rządu. Skok na media publiczne przeprowadzono tuż przed Bożym Narodzeniem. Teraz, w przededniu Wszystkich Świętych, pod osłoną nocy i przy użyciu policji w rynsztunku bojowym, zrobiono dokładnie to samo z Trybunałem Konstytucyjnym. Żyjemy w państwie, gdzie prawo wyznaczają policyjna tarcza i siła fizyczna. To już nie jest zwykły polityczny spór o interpretację prawa, lecz brutalna demonstracja siły wymierzona w wolności obywatelskie.

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Wikipedia/d

TUSK COFA SIĘ W SPRAWIE NBP

REŻIM SIĘ MIOTA \ Zgodnie z rekomendacją pana ministra Domańskiego złożyłem podpis, kontrasygnatę, pod propozycjami nowych członków zarządu Narodowego Banku Polskiego – powiedział wczoraj premier Donald Tusk. Wcześniej wydawało się, że rząd będzie ingerował w sprawy banku centralnego.

ZAMACH STANU \ Marcin Kierwiński chowa się za kaskami policjantów

Policja napadła na trybunał. MSWiA twierdzi, że... nie ma z tym nic wspólnego

Wczoraj w siedzibie MSWiA pojawili się posłowie Radosław Fogiel i Andrzej Śliwka, aby przeprowadzić kontrolę poselską związaną z zamachem stanu na konstytucyjny organ, w którym wzięła udział policja. W rozmowie z posłami wiceminister Czesław Mroczek twierdził, że wszystkie działania prowadzili niezależni funkcjonariusze, a decyzje zapadały bez udziału nadzorujących służby ministrów. – To próba schowania się za plecami funkcjonariuszy policji. Odwaga na poziomie minusowym – ocenia odpowiedzi resortu Radosław Fogiel z PiS.



Policjanci oddolnie próbują sprzeciwiać się postawie przełożonych w sprawie zamachu stanu reżimu Tuska | fot. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Posłowie Radosław Fogiel i Andrzej Śliwka chcieli dowiedzieć się szczegółów na temat działań policji w nocy z piątku na sobotę. Wiceminister spraw wewnętrznych Czesław Mroczek robił jednak wszystko, aby ograniczyć im możliwość dokonania kontroli.

Przerzucanie odpowiedzialności

Wersja oficjalna kolportowana przez przedstawicieli rządu jest następująca: to policja zareagowała na pismo Anny Korwin-Piotrowskiej, która poczuła się zagrożona, i użyła adekwatnych środków.

– Czesław Mroczek nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie, jak to się stało, że za gospodarza terenu policja uznała Annę Korwin-Piotrowską, a nie wpuszczała prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego. Stwierdził, że nie wie, kto podjął taką decyzję – relacjonuje „Codziennej" Radosław Fogiel.

Posłowie zostawili pytania na piśmie. – Wydaje się, że taktyka to z jednej strony strach przed konsekwencjami, a z drugiej – próba zbycia nas na dwa tygodnie, aby wykreować strategię komunikacyjną – mówi nam Fogiel.

Podobnie sytuację ocenia Andrzej Śliwka. – Przerzucają odpowiedzialność za siłowe i przestępcze działania z 30 na 31 października pod Trybunałem Konstytucyjnym na szeregowych funkcjonariuszy spod TK i kierownictwo Komendy Rejonowej Policji w Warszawie. To najważniejsze wnioski z kontroli poselskiej w MSWiA, którą przeprowadziliśmy wspólnie z posłem Radosławem Foglem – komentuje.

– Nie ma żadnych rozkazów ani decyzji komendanta Boronia czy ministra Kierwińskiego. Nie ma żadnej opinii prawnej uzasadniającej podjęte działania. Za wystarczającą podstawę działania policji przyjęto stanowisko uzurpatorki Korwin-Piotrowskiej! To rodzi fundamentalne pytania. Kto faktycznie podjął decyzję o użyciu policji? Kto wydał polecenia funkcjonariuszom? Kto ocenił legalność tych działań? Czy naprawdę mamy uwierzyć, że tak poważna operacja została przeprowadzona bez wiedzy i akceptacji kierownictwa policji oraz MSWiA? Jedno jest pewne: polityczni przełożeni nie mogą zasłaniać się szeregowymi policjantami, kiedy przychodzi czas odpowiedzialności – alarmuje Śliwka.

Poseł zwrócił się do zwykłych policjantów, którzy będą ponosić konsekwencje, żeby nie dawali się wykorzystywać politycznie.

Rzeczniczka zarzuca „tanią grę"

Na publiczny wpis posła Śliwki odpowiedziała Karolina Gałecka, rzecznik prasowa MSWiA. „Działania policji w okolicach Trybunału Konstytucyjnego były podyktowane wyłącznie koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa, porządku publicznego oraz wykonania czynności w oparciu o obowiązujące przepisy. Próby wmówienia opinii publicznej, ale i samym policjantom, że kierownictwo MSWiA czy Komendy Głównej Policji »umywa ręce«, to tania gra pod bieżącą polityczną publiczność" – zagrzmiała w piśmie Gałecka.

„Policjanci działają profesjonalnie i w ramach swoich ustawowych kompetencji, a nie na polityczne zamówienie, jak to miało miejsce przed 2023 r. Kontrola poselska jest uprawnieniem parlamentarzystów, ale nie daje prawa do wywierania nacisków na formację ani do tworzenia fikcyjnej narracji o »ukrywaniu decyzji«. Służby państwowe w demokratycznym państwie działają na podstawie procedur, a nie prób budowania politycznych punktów na stabilności instytucji państwowych" – twierdzi Gałecka.

Jak podkreśla urzędniczka, kierownictwo stoi murem za funkcjonariuszami. Na razie jednak – tylko w deklaracjach.

Prezydent solidarny z policjantami

Coraz częściej pojawiają się również informacje, że policjanci oddolnie próbują sprzeciwiać się postawie przełożonych. Szeregowi funkcjonariusze boją się odpowiedzialności.

Wczoraj prezydent Karol Nawrocki spotkał się z Rafałem Jankowskim, przewodniczącym zarządu głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów, oraz Bartłomiejem Mickiewiczem, zastępcą przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

„Prezydent zapewnił przedstawiciela największych policyjnych związków zawodowych, że jedyną odpowiedzialność za działania policji podejmowane w Trybunale Konstytucyjnym ponoszą komendant główny policji Marek Boroń oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński, którzy dopuścili do użycia sił policyjnych" – podał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 4fc2f69da7



fot. TV Republika/d

RPO REAGUJE W SPRAWIE MĘŻA DANUTY HOLECKIEJ

SKANDAL \ Mąż dziennikarki TV Republika został brutalnie potraktowany przez policję. Zastępca RPO Stanisław Trociuk zwrócił się do komendanta stołecznego policji o przedstawienie informacji dotyczących zdarzenia, podstaw faktycznych i prawnych interwencji.

BEZPRAWIE \ Pierwszy prezes SN: „Zastanawiam się, czy to jest trybunał policyjny, pałkowy, czy wojskowy”

Prezydent: Zbrodnia na Konstytucji RP. Oczekuję od premiera opamiętania

Wykorzystam wszystkie przysługujące mi prerogatywy, a także legitymację i mandat dany mi przez społeczeństwo do powstrzymania tej próby wywrócenia porządku konstytucyjnego RP – powiedział prezydent Karol Nawrocki podczas wczorajszej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, odnosząc się do zamachu na Trybunał Konstytucyjny. Jednoznacznie wskazał również, że winnym całej sytuacji jest premier Donald Tusk. – Takiego momentu nie było od wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, że bardzo ważna instytucja, Trybunał Konstytucyjny, została przejęta siłą przez władzę wykonawczą i dalej jest okupowana – powiedział z kolei I prezes Sądu Najwyższego Zbigniew Kapiński.

Jan Przemyłski



Zamach koalicji 13 grudnia na Trybunał Konstytucyjny był jednym z głównych tematów Rady Bezpieczeństwa Narodowego, zwołanej na wtorek przez prezydenta Karola Nawrockiego | fot. Marek Borawski/KPRP/d

Dowódcy, przypominam państwu, że ja jestem prezesem Trybunału Konstytucyjnego. Wykonujecie obowiązki polecenia uzurpatorów oraz swoich przełożonych, którzy uczestniczą w spisku przeciwko Rzeczypospolitej. Inspektor Boroń [komendant główny policji – przyp. red.] najprawdopodobniej dopuszcza się najpoważniejszego przestępstwa, jeżeli chodzi o ustrój Rzeczypospolitej Polskiej – mówił wczoraj prezes TK Bogdan Święczkowski przed bramą siedziby organu, do której po raz kolejny nie został wpuszczony.

Wejścia, jak co dzień od piątku, strzegli funkcjonariusze w pełnym rynsztunku schowani za metalowymi barierkami i bramą skutą łańcuchami. Jednak wiele wskazuje na to, że władza jest gotowa sięgnąć po coraz radykalniejsze środki w konfrontacji z obywatelami.

Próba zastraszenia demonstrantów przed TK

Jeszcze przed wtorkowym południem do mediów trafiła informacja, że Anna Korwin-Piotrowska, która podaje się za osobę kierującą Trybunałem Konstytucyjnym (TK), zwróciła się do Komendy Głównej Policji, aby funkcjonariusze usunęli demonstrantów z Al. Szucha w Warszawie i tym samym zlikwidowali tzw. miasteczko wolności.

„Policja odpowiedziała pani sędzi Korwin-Piotrowskiej, że zgromadzenie jest legalne i nie będą usuwać demonstrantów, dopóki nie złamią oni prawa” – poinformował później profil na X Służby w Akcji, agregujący informacje o działalności policji i służb.

Próbę wywarcia presji na patriotów podjął także warszawski ratusz. Stołeczne Centrum Bezpieczeństwa Urzędu m.st. Warszawy zażądało od Adama Borowskiego, lidera protestu, aby zapewniona została drożność wejść i wjazdów do siedziby trybunału. Całkowicie jednak pominięto fakt, że ciągi te są zabarykadowane przez samą policję.

Tymczasem policja ściągnęła w okolice TK broń akustyczną. Chodzi o system LRAD (Long Range Acoustic Device), a konkretnie model LRAD-500X, który można było dostrzec na jednym z policyjnych aut za bramą TK. W Polsce jest on wykorzystywany jako głośnik o ogromnej mocy.

Prezydent: Oczekuję od premiera opamiętania

Zamach koalicji 13 grudnia na trybunał był też jednym z głównych tematów Rady Bezpieczeństwa Narodowego (RBN), zwołanej na wtorek na godz. 15 przez prezydenta Karola Nawrockiego. W jawnej części głowa państwa jednoznacznie wskazała, kto jest odpowiedzialny za powstały kryzys.

> \\ Karol Nawrocki: Panie premierze, w pana przypadku to nie tylko zbrodnia na Konstytucji RP, to coś więcej. To błąd. Pan premier już wie, że popełnił błąd, i obaj też wiemy, że dziś zabrakło obok pana wcześniejszych sojuszników i została już panu wyłącznie przemoc, co jest równie niepokojące. \\

– Pełną odpowiedzialność za każdego policjanta pod trybunałem, za wszystkie nielegalne działania, takie jak: zawieszenie sędziów, nielegalne zarządzenia, wejście do trybunału od strony Kancelarii Premiera, ponosi jeden człowiek – człowiek, który jest obecny na tej sali, do którego się uśmiecham, choć którego działań nie rozumiem, nie akceptuję i przeciwko nim występuję, a więc pan premier Donald Tusk – mówił prezydent.

– Panie premierze, w pana przypadku to, w moim uznaniu, nie tylko zbrodnia na Konstytucji RP, to coś więcej. To błąd. Pan premier już wie, że popełnił błąd, i obaj też wiemy, że dziś zabrakło obok pana wcześniejszych sojuszników i została już panu wyłącznie przemoc, co jest równie niepokojące – kontynuował.

Karol Nawrocki przypomniał również listę problemów Polaków, z którymi rząd sobie ewidentnie nie radzi. – Gdy ludzie nie mogą dostać się do lekarza, ceny paliw na stacjach są nie do przyjęcia, choć mój podpis pod ustawą miał stworzyć sytuację, w której te ceny będą odpowiednie. Tak się nie stało, te ceny wciąż nie są odpowiednie. Gdy dług osiąga rekordowe i zagrażające stabilności państwa poziomy – decyduje się pan premier, w przeddzień święta, siłowo przejąć niezawisłą instytucję państwa polskiego. Tak nie działają demokraci, szanowny panie premierze – wskazywał prezydent Nawrocki.

Uzurpatorzy zdecydowali, że od dziś 10 równa się 8

W momencie, gdy w Pałacu Prezydenckim kończyła się jawna część RBN, w siłowo przejętej siedzibie Trybunału Konstytucyjnego ósemka nominatów koalicji 13 grudnia rozpoczynała spotkanie, które rzekomo miało mieć charakter Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK. Prowadziła je Anna Korwin-Piotrowska, która na początku poruszyła kwestię kworum.

Zebrani po krótkiej dyskusji stwierdzili, że nie wynosi ono dwie trzecie z piętnastu, jak stanowi ustawa, tylko dwie trzecie z dwunastu – bo ich zdaniem prezes Święczkow-

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Wikipedia/d

ALARM BOMBOWY W SAMOLOCIE

INCYDENT \ We wtorek rano na pokładzie pasażerskiego Boeinga 737 Max lecącego do Warszawy ogłoszono alarm bombowy. Zablokowano lotnisko Modlin, na które skierowano maszynę.


fot. Pixabay/d

RZĄD MOŻE SIĘ PAKOWAĆ

SONDAŻ \ Według badania IB Pollster dla „Super Expressu" 47 proc. respondentów uważa, że rząd obecnej koalicji nie pozostanie u sterów po wyborach w 2027 r. 30 proc. twierdzi, że tak.

ski i wiceprezes Bartłomiej Sochański zostali zawieszeni, a sędzia TK Jarosław Wyrembak nie może uczestniczyć w ZOS TK, bo... nie uznają go za sędziego TK, mimo że tę kadencję pełni od ponad ośmiu lat. Co ciekawe, Korwin-Piotrowska przyznała też, że nie udało jej się poinformować wszystkich legalnych sędziów TK o wtorkowym happeningu.

W kolejnej części spotkania ósemka uzurpatorów zatwierdziła budżet trybunału na kolejny rok i przeprowadziła losowanie, które miało wyłonić rzeczników dyscyplinarnych do postępowań dyscyplinarnych wobec prezesa Święczkowskiego i wiceprezesa Sochańskiego.

O komentarz do tych wydarzeń poprosiliśmy sędziego Stanisława Piotrowicza, legalnego sędziego TK, który decyzją prezesa TK, podjętą wiele miesięcy temu, zastępuje jego i wiceprezesa, gdy ci nie mogą wypełniać swoich obowiązków.

– Mamy do czynienia z zamachem na Trybunał Konstytucyjny, na konstytucyjny organ państwa polskiego. W siedzibie przebywają uzurpatorzy. Żadne Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK się nie odbyło. Spotkanie zwołane przez osoby, które sędziami TK nie są, w żadnym wypadku nie może być nazwane Zgromadzeniem Ogólnym Sędziów TK. Pan prezydent podkreślał, że pani Korwin-Piotrowska nie złożyła ślubowania, a ono jest warunkiem sine qua non do objęcia urzędu sędziego TK. W związku z tym wszystko to, co obserwujemy, jest wielkim bezprawiem i teatrem – podkreślił sędzia Piotrowicz.

– Ponadto ci państwo na oczach całej Polski uznali, że dwie trzecie z piętnastu to może być nie dziesięć, ale osiem. To chyba najlepiej pokazuje, w jak bezczelny sposób łamane jest prawo – dodał sędzia TK.

Dopytaliśmy również o próby dostania się do siedziby TK. – Od kilku dni przychodzę przed siedzibę trybunału, okazuję legitymację funkcjonariuszom i domagam się wpuszczenia. Wpuszczany nie jestem, ale będę kontynuował starania, ponieważ chcę, żeby było udokumentowane, z jakim bezprawiem mamy do czynienia i że do trybunału nie są wpuszczani zarówno prezes, jak i legalni sędziowie – powiedział „Codziennej" sędzia Stanisław Piotrowicz.

Kolegium SN przeciw bezprawiu Tuska

Wczoraj też w Sądzie Najwyższym odbyło się nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN ws. wydarzeń w TK. Ze względu na obstrukcję zastosowaną przez sędziów jawnie sympatyzujących z obecną władzą nie udało się podjąć uchwały całego zgromadzenia.

Jednak takową podjęło Kolegium Sądu Najwyższego, a została ona poparta przez 55 sędziów tego organu. „Kolegium Sądu Najwyższego wyraża stanowczy sprzeciw wobec działań podważających konstytucyjne zasady funkcjonowania władzy sądowniczej, polegających w szczególności na odsuwaniu osób sprawujących funkcje w jej organach od wykonywania przysługujących im kompetencji, co nastąpiło bez wymaganej podstawy prawnej i z pominięciem ustawowych procedur" – czytamy w dokumencie. Jak oceniono, próba odsunięcia prezesa TK od pracy narusza art. 7 konstytucji.

Głos w tej sprawie zabrał także I prezes SN Zbigniew Kapiński. – Takiego momentu nie było od wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, że bardzo ważna instytucja, Trybunał Konstytucyjny, została przejęta siłą przez władzę wykonawczą i dalej jest okupowana. Uniemożliwia się wejście prezesom i sędziom – mówił prezes Kapiński.

Odniósł się również do gróźb części polityków KO, iż Sąd Najwyższy będzie kolejną instytucją do siłowego przejęcia. – W związku z tymi groźbami, bo tak to traktuję, podejmiemy określone działania, żeby nie doszło do sytuacji, do jakiej doszło w Trybunale Konstytucyjnym. O szczegółach nie będę informował mediów. Najpierw we własnym gronie zastanowimy się, jakie działania zgodnie z prawem możemy podjąć, aby zabezpieczyć prawidłowe funkcjonowanie Sądu Najwyższego dla obywateli – podkreślił.

Zaznaczył również, że nie wyobraża sobie wydawania jakiegokolwiek orzeczenia przez TK, gdy na zewnątrz są policjanci z pałkami. – Zastanawiam się, czy to jest trybunał policyjny, pałkowy, czy wojskowy – podsumował prezes Kapiński.


Kukurydza na ziarno uprawiana jest w Polsce na powierzchni ok. 1,4 mln ha, a jej zbiór trwa właśnie teraz | fot. Pixabay/d

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE \ Od 1 stycznia czekają nas olbrzymie podwyżki

W Polsce brakuje gazu. Rolnicy z olbrzymim problemem

Na polach w Polsce trwa zbiór kukurydzy. Pogoda niby sprzyja, ale jak się okazuje, rolnicy wstrzymują prace. W suszarniach ziarna brakuje gazu, koniecznego do podsuszania ziarna. – Ministrowie rolnictwa i energii muszą pilnie interweniować u dostawców i doprowadzić do przywrócenia dostaw. Kiedy gaz dotrze do suszarni? – pyta Krzysztof Ciecióra, były wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Jacek Liziniewicz

Na problem producentów kukurydzy, który wywołany jest brakami dostaw gazu, zwróciła uwagę Lubelska Izba Rolnicza.

„Kukurydza na ziarno uprawiana jest w Polsce na powierzchni ok. 1,4 mln ha, a jej zbiór trwa właśnie teraz. Ziarno wymaga niezwłocznego dosuszenia, a jego jakość i wartość handlowa zależą od ciągłości pracy suszarni. Część punktów skupu wstrzymała przyjmowanie kukurydzy. W pozostałych droższy gaz oznacza wyższe potrącenia za każdy procent wilgotności ziarna, a to obniża ceny płacone rolnikom" – napisała w stanowisku LIR.

Izba zwróciła się do polityków PSL, Miłosza Motyki i Stefana Krajewskiego, z apelem o zabezpieczenie dostaw do suszarni. Na razie jednak apele te pozostają bez odpowiedzi.

W oficjalnej rządowej propagandzie dostawy błękitnego paliwa miały być zapewnione, a Polska – przynajmniej na razie – bezpieczna. Ceny gazu na rynkach są jednak rekordowo wysokie. Wiele wskazuje na to, że od 1 stycznia czekają nas olbrzymie podwyżki.

> \\ Problem z gazem to nie tylko suszenie kukurydzy. Brak gazu i jego cena uderzają w hodowców drobiu, dla których gaz ma kluczowe znaczenie. \\

W ubiegłym tygodniu Miłosz Motyka twierdził, że na dzisiaj priorytetem jest zabezpieczenie indywidualnych odbiorców. – Gdy wszystko będzie przygotowane legislacyjnie i finansowo, wtedy ją przekażemy. Myślę, że to jest kwestia kilkudziesięciu najbliższych dni, kiedy te rozwiązania się zmaterializują i będziemy mogli mówić, czy to o rozwiązaniach ustawowych, czy to rozwiązaniach operacyjnych – mówił minister energii.

Konsekwencje ignorowania potrzeb rolników mogą być dalekosiężne. – Problem z gazem to nie tylko suszenie kukurydzy. Brak gazu i jego cena uderzają w hodowców drobiu, dla których gaz ma kluczowe znaczenie. Brak wstawień i spadek hodowli, której liderem jesteśmy w UE, uderzają w rynek zbóż i innych rolników. Wpływ na cenę nawozów już pominę, bo brak słów… – twierdzi Łukasz Pergoł, rolnik z województwa warmińsko-mazurskiego.

eprasa.pl 4fc2f69da7

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

ROZPADŁA SIĘ HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

SYMETRYŚCI I FANATYCY \ Helsińska Fundacja Praw Człowieka wypowiedziała się krytycznie na temat próby siłowego przejęcia TK. W proteście część członków zarządu fundacji złożyła rezygnację. Odeszli: Henryka Bochniarz, Ewa Woydyłło-Osiatyńska, Hanna Machińska, Andrzej Rzepliński i Wojciech Sadurski.

LEGISLACJA \ Senatorowie zgłaszają poprawki do ustawy o limitach zarobków lekarzy

Medialna proteza zamiast reformy ochrony zdrowia

Destabilizacja pracy szpitali powiatowych przez pozbawienie ich lekarzy specjalistów, brak rozwiązania problemu kominów płacowych mimo rządowych zapowiedzi, zagrożenie systemu kształcenia nowych lekarzy – tak środowiska medyczne oceniają regulacje, nad którymi obecnie pracuje Senat. – Ta ustawa niczego nie wnosi, poza wizerunkiem rządu walczącego z lekarzami. To jest proteza reformy, a nie reforma systemu dla pacjenta. Brak specjalistów w małych ośrodkach to brak kształcenia w n młodych lekarzy – zżyma się wiceszef Porozumienia Rezydentów OZZL Władysław Krajewski.

Jarosław Molga

Mimo wprowadzenia przez posłów pakietu poprawek i zapowiedzi kolejnych od senatorów (o czym informowaliśmy wczoraj w „Codziennej") środowiska medyczne i eksperci ds. rynku ochrony zdrowia uważają, że ustawa o limitach zarobków i czasie pracy lekarzy jest fatalna i wyrządzi więcej szkód niż korzyści, co odbije się na pacjentach i dostępności do świadczeń.



Ustawa procedowana obecnie w Senacie nie leczy przyczyn dramatycznej sytuacji, w jakiej znajduje się ochrona zdrowia | fot. Adobe Stock/c

Niczego nie rozwiązuje

– Nasze stanowisko w sprawie tej ustawy nie ulega zmianie od momentu, kiedy pokazano jej projekt. Mamy do czynienia z inicjatywą doraźną, podyktowaną bieżącymi potrzebami wizerunkowymi, która ma na celu przede wszystkim przekierowanie uwagi opinii publicznej z innych, niewygodnych dla projektodawcy kwestii. Prezentowane zmiany będą prowadzić do znacznego osłabienia wydolności i wydajności publicznego systemu ochrony zdrowia – mówi „Codziennej" Waldemar Krajewski, wiceprzewodniczący zarządu Porozumienia Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Tłumaczy, że nowe regulacje nie rozwiązują problemów, o których alarmowano w tym roku. – Tak np. sytuacje, w których koordynator SOR zarabia prawie 2 mln zł, nadal będą możliwe, ponieważ w ustawie są luki, które medykom sprawującym funkcję pozwalają zarobić ponad limit. Wprowadzenie z kolei limitu 240 zł/h powoduje, że już teraz wielu medyków mówi o tym, że chce zmiany stawek. Bo teraz zarabiają mniej niż te 240 zł/h! W efekcie ta maksymalna stawka stanie się standardem. Skutek będzie taki, że szpitale będą musiały płacić wcale nie mniej, a dla NFZ oszczędności to nie przyniesie – mówi Krajewski.

Nikt tego nie policzył

– To prawda, że nikt nie policzył tego, jakie będą skutki tych regulacji. Zwracała na to uwagę sama Kancelaria Premiera w uwagach do projektu, ale tych uwag nie uwzględniono – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert i członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia.

Jego słowa potwierdza Anna Gołębicka, ekonomistka z Centrum im. Adama Smitha. Ocenia, że jej finansowych konsekwencji nikt nie oszacował, bo nie wiadomo, ile naprawdę zarabiają osoby na etatach i kontraktach.

O tym, że nowe regulacje nie przyniosą oszczędności, mówił także wiceprezes NFZ Jakub Szulc. – Trzeba pamiętać, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie zatrudnia ani lekarzy, ani pielęgniarek. To nie NFZ wypłaca im wynagrodzenia, lecz świadczeniodawcy, czyli podmioty lecznicze, w których te osoby pracują. Dlatego tych oszczędności bezpośrednio w NFZ nie zobaczymy. Mogą one natomiast pośrednio znaleźć odzwierciedlenie w wycenach świadczeń przygotowywanych przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Jeżeli agencja uzna, że przy wycenie określonej procedury uwzględniono zbyt wysokie stawki godzinowe, może to wpłynąć na nową wycenę – mówił Szulc.

Rozbijanie systemu

Jeśli nie rozwiązuje tego, co miała rozwiązać, nie przyniesie oszczędności, to po co jest ta ustawa? – pytają medycy.

Naczelna Izba Lekarska ostrzega: „Rozwiązania przyjęte w ustawie, w szczególności takie jak obowiązek pracy w wymiarze niemniejszym niż połowa etatu (…) czy obowiązek uzyskania zgody wszystkich dotychczasowych pracodawców na podjęcie przez personel medyczny dodatkowego zatrudnienia, mogą skutkować zmniejszeniem dostępności pacjentów do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych".

– Te regulacje powodują bowiem, że z mniejszych szpitali poza dużymi miastami zaczną znikać specjaliści. Po prostu nie pracują tam w wymiarze pół etatu, a nie będą wiązać się z tymi ośrodkami, mając pracę w większych i możliwość dodatkowego zarobku w systemie prywatnym. Proponowane przez senatorów zmiany (ćwierć zamiast pół etatu) nic tu nie zmienią. Jeśli bowiem – co znam z autopsji – do szpitala przyjeżdża raz tygodniu na kilka godzin laryngolog czy specjalista medycyny bólu, by zdiagnozować czy skonsultować pacjentów, to nie mieści się także w ćwierci etatu. Za to pacjenci mają teraz dostęp do tych specjalistów – alarmuje Krajewski.

Waldemar Malinowski, szef związku szpitali powiatowych, mówi, że po wprowadzeniu takich limitów czasu pracy szpitale powiatowe stracą część specjalistów, których resort nazwał „walizkowymi lekarzami".

– Teraz będziemy mieć walizkowych pacjentów, bo to pacjent będzie musiał jechać do specjalisty – martwi się Malinowski.

Dodaje, że politycy poszli za daleko, tworząc przekaz o lekarzach milionerach. – Ustawa miała pokazać pewne nieprawidłowości, tymczasem nie rozwiązuje tych nieprawidłowości. Jednocześnie jednak cała kampania jest skierowana przeciwko wszystkim lekarzom. Dowiaduję się od lekarzy, że ich dzieci w szkołach są hejtowane, że są „dziećmi milionerów" – mówi Malinowski.

Nieruszone fundamenty

Przewodniczący Rady Zdrowia przy Prezydencie RP prof. Piotr Czauderna uważa, że wprawdzie środowisko lekarzy samo nie stanęło na wysokości zadania w sprawie kominów płacowych i nieprawidłowości, jakie miały miejsce w tym środowisku, to jednak proponowane przez rząd regulacje bardziej mogą zaszkodzić niż dać pozytywny efekt.

– W efekcie może się okazać, że te regulacje doprowadzą do tego, że zostaną zamykane pewne oddziały. Wcale nie dlatego, że nie są potrzebne, tylko dlatego, że nie będą w stanie znaleźć personelu – mówił profesor w wywiadzie dla branżowego portalu RynekZdrowia.pl.

Zdaniem ekspertów to stawia pod znakiem zapytania kwestię, czy nawet po poprawkach prezydent podpisze taką ustawę.

– Ona nie leczy przyczyn dramatycznej sytuacji, w jakiej znajduje się ochrona zdrowia. To nimi należałoby się zająć. Od rewizji ustawy podwyżkowej po nowe wyceny świadczeń – wymienia Wojciech Wiśniewski.

Podobnie uważa Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich. Tłumaczy, że fundamentem rosnących kosztów funkcjonowania systemu jest ustawa podwyżkowa.

– Tą ustawą rząd się nie zajmuje, a minister zdrowia wybrała już lipcu droższy wariant realizacji tej ustawy. Płace w ochronie zdrowia nie są traktowane oddzielnie. Są zawarte w wycenie świadczeń. Rosnące płace to rosnące ceny świadczeń. W efekcie co rok NFZ za te same świadczenia płaci coraz więcej. Czyli z roku na rok za to samo z punktu widzenia pacjentów fundusz musi przeznaczać coraz więcej środków. Regulacje dotyczące płac nie będą oznaczać, że szpitale będą mieć więcej pieniędzy na leczenie, ponieważ zdecydowana większość lekarzy mieści się w limitach określonych w ustawie proponowanej teraz przez rząd. Oszczędności dla szpitali więc także nie będzie. Dlatego bez zmiany ustawy podwyżkowej czeka nas dalszy ciąg tego, co obserwujemy: cięcia ze strony NFZ, zadłużanie się szpitali, a z punktu widzenia pacjentów ograniczenie dostępu do badań i rosnące kolejki do świadczeń – mówi Kozłowski.

eprasa.pl 4fc2f69da7

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Bajki dla moich dzieci

Tomasz Sakiewicz

448 stron | ponad **90** ilustracji | **72** bajki

ZESKANUJ KOD I ZAMÓW

139 zł
+ koszt wysyłki



PRZEDSPRZEDAŻ
Wysyłka od 30.11

Tylko **1000** egzemplarzy
z autografem **Tomasza Sakiewicza**

Część dochodu ze sprzedaży książki zostanie przeznaczona na fundusz osób represjonowanych przez reżim Donalda Tuska!

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl** Zamów już dziś **22 232 37 70**

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

REKLAMA PRZYGOTOWANA Z POMOCĄ AI

eprasa.pl 4fc2f69da7



fot. Wikipedia/d

VALDAS ADAMKUS SKOŃCZYŁ 100 LAT

KRAJE BAŁTYCKIE \ Valdas Adamkus we wtorek świętował 100-lecie urodzin. Sprawował urząd prezydenta Litwy przez dwie kadencje: w latach 1998–2003 i 2004–2009. Adamkus odegrał ważną rolę w przystąpieniu Litwy do UE i NATO. Przez Polaków na Litwie jest uważany za prezydenta pojednania.

BLISKI WSCHÓD \ Stanowcza odpowiedź na działania reżimu w Teheranie

Amerykanie zaatakowali irańską wyspę

Stany Zjednoczone dokonały ataków na należącą do Iranu wyspę Keszm w cieśninie Ormuz. Strona amerykańska twierdzi, że nie było to wznowienie działań wojennych, a operacja defensywna będąca odpowiedzią na ataki reżimu w Teheranie na ich siły.



Zamieszkiwany przez ok. 150 tys. osób Keszm to największa wyspa w Zatoce Perskiej | fot. Wikipedia/d

Wiktor Młynarz

Zamieszkiwany przez ok. 150 tys. osób Keszm to największa wyspa w Zatoce Perskiej. Po wybuchu wojny media donosiły, że wykopano pod nią sieć tuneli, w których Korpus Strażników Rewolucji trzymał pociski przeciwokrętowe, morskie drony, motorówki szturmowe i miny. Reżim próbował też zmuszać płynące Ormuzem okręty, by pokonywały tę trasę wąską cieśniną Churan, która oddziela tę wyspę od kontynentalnego Iranu.

Irańska państwowa agencja Fars donosi, że we wtorek doszło na tej wyspie do serii eksplozji. Były na tyle silne, że słyszeli je mieszkańcy pobliskiej wyspy Hengam i portu Bandar Abbas. Źródła telewizji CNN w administracji Trumpa potwierdziły, że te eksplozje były efektem amerykańskiego ataku.

Wcześniej amerykańskie media informowały, że prezydent Trump rozważa wznowienie po wyborach uderzeń kinetycznych w reżim w Teheranie, chociaż nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji. Źródła CNN twierdzą jednak, że ten atak był operacją defensywną, związaną z zagrożeniem dla amerykańskich sił w regionie. Jedno ze źródeł powiedziało, że Irańczycy strzelali wcześniej rakietami przeciwlotniczymi do amerykańskich samolotów. Korpus chwalił się w poniedziałek wieczorem, że zestrzelił nad tą wyspą dwa amerykańskie drony.

Źródło dodało, że administracja Trumpa celowo chciała wyciszyć tę operację, by nie została odebrana tuż przed wyborami przez opinię publiczną jako początek eskalacji. Dziennik „Wall Street Journal”, który ujawnił ją jako pierwszy, informuje, że do podobnych akcji dochodziło w ostatnich tygodniach, ale udało się je zachować w tajemnicy.

Administracja Trumpa twierdzi, że ryzyko wznowienia wojny jest niewielkie. Wiceprezydent J.D. Vance stwierdził w poniedziałek, że w negocjacjach z reżimem nastąpiły postępy. – Zarówno prezydent, jak i ja patrzymy optymistycznie na perspektywę wynegocjowania porozumienia – powiedział w CNN.

Co ważne, także strona irańska zdaje się bagatelizować ten atak. Zastępca ministra spraw zagranicznych Kazem Charibabadi stwierdził rutynowo, że Teheran rezerwuje sobie prawo do samoobrony, ale dodał, że był on elementem „trwającej wojny”. Wyjątkowa powściągliwość przedstawicieli reżimu może sugerować, że on także liczy na to, że uda się w końcu wynegocjować porozumienie.

Ukraińcy mają rozmawiać z Rosjanami w Abu Zabi

WOJNA PUTINA \ Za tydzień w Zjednoczonych Emiratach Arabskich ma dojść do rozmów między Ukrainą a Rosją, w których pośredniczyć będą Amerykanie. Tymczasem siły Kremla dokonały kolejnej masakry cywilów.

Jak poinformował specjalny wysłannik Białego Domu Steve Witkoff, do spotkania dojdzie 10–11 listopada w Abu Zabi. Podkreślił przy tym, że jest to kolejny krok prezydenta Donalda Trumpa na drodze do zakończenia wojny. Rozmowy mają koncentrować się na powojennych rozwiązaniach dotyczących bezpieczeństwa, deeskalacji konfliktu, działaniach humanitarnych oraz dążeniu do pokoju.

Przed tym spotkaniem Amerykanie będą rozmawiać w Brukseli z przedstawicielami Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Unii Europejskiej i NATO o gwarancjach bezpieczeństwa dla Europy oraz Ukrainy, a także o odbudowie kraju.

Wczoraj ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski złożył wizytę w Berlinie, który wyrósł w ostatnich miesiącach na głównego politycznego sojusznika Kijowa, mimo że w początkowym okresie wojny nasi zachodni sąsiedzi kompromitowali się brakiem wsparcia dla obrońców. Wcześniej to właśnie Niemcy były głównym partnerem gospodarczym i politycznym Rosji spośród wszystkich państw Zachodu.

Ostatnia runda trójstronnych rozmów Rosja–Ukraina–USA odbyła się w lutym tego roku. Jednak później, gdy doszło do wybuchu wojny USA i Izraela z Iranem, a Kreml po raz kolejny udowodnił, że nie dąży do porozumienia, lecz do nasilenia walk, możliwości prowadzenia negocjacji się wyczerpały.

Tymczasem Rosja wciąż brutalnie atakuje cele cywilne na Ukrainie. W niedawnym ataku na miejscowość Komyszuwacha w obwodzie zaporoskim zginęło 26 osób, a pod gruzami wciąż znajdują się ludzie. Najeźdźcy przeprowadzili uderzenie na szkołę i schron, w których rozdawano pomoc humanitarną.

Jak ocenił na Telegramie prezydent Zełenski, Rosjanie mieli pełną świadomość, co obrali za cel, a po pierwszym uderzeniu zaatakowali to miejsce ponownie. Ukraiński przywódca zaznaczył, że Moskwa chce teraz wykorzystać zainteresowanie świata wyborami w USA oraz problemy Ukrainy z niedoborami rakiet Patriot.

„Dopóki trwa ta wojna, ich ropa będzie płonąć, a oni nie będą w stanie zarabiać pieniędzy na świecie. Nie należy lekceważyć rosyjskich dochodów z ropy czy gazu. Trzeba wywrzeć na Rosję taką presję, aby nie miała żadnej alternatywy poza zakończeniem tej wojny” – podkreślił Zełenski.

Petar Petrović
portal TVRepublika

Kolejne rosyjskie okręty pojawiły się u wybrzeży Wielkiej Brytanii

ATLANTYK \ Rosjanie w ostatnim czasie zwiększyli swoją aktywność wojskową na wodach otaczających Wielką Brytanię. Do obserwacji rosyjskiego okrętu rozpoznawczego „Wiktor Leonow”, operującego w pobliżu wybrzeży Szkocji, użyto śmigłowców Merlin brytyjskiej marynarki wojennej.

W tym tygodniu brytyjska marynarka wojenna (Royal Navy) poinformowała, że od 29 września do 8 października korzystała ze śmigłowców Merlin do obserwacji rosyjskiego okrętu wywiadowczego klasy Wisznia „Wiktor Leonow”. Jednostka przemieszczała się w pobliżu Hebrydów Zewnętrznych w Szkocji.

– Jestem niezmiernie dumny z wysiłków naszych ludzi, którzy po raz kolejny udowodnili, że Wielka Brytania jest gotowa reagować na natychmiastowe potrzeby operacyjne – powiedział kapitan James Hall, dowódca jednostki z Royal Naval Air Station Culdrose.

Rosyjski okręt uważnie monitorował okręty wojenne NATO biorące udział w sojuszniczych ćwiczeniach Exercise Strike Warrior u wybrzeży Szkocji. W manewrach tych brało udział 2 tys. wojskowych z sześciu krajów, w tym z Wielkiej Brytanii, Kanady, Niemiec i USA.

W ostatnich 17 dniach strona brytyjska przeprowadziła trzy operacje mające na celu śledzenie i przechwytywanie okrętów wojennych Kremla służących do gromadzenia informacji wywiadowczych.

W pierwszej połowie października niszczyciel HMS „Dauntless” i okręt patrolowy HMS „Tyne” miały wyjść na spotkanie rosyjskiej fregaty „Nieustraszymyj” na wodach kanału La Manche. W połowie października HMS „Tyne” obserwował okręt desantowy „Aleksandr Szabalin”, który eskortował statek towarowy i holownik na wodach kanału La Manche.

(pk)

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Pixabay/d

STRAJK W CZESKICH MEDIACH

PROTEST 24 H \ Dziennikarze i pracownicy w Czechach sprzeciwiają się planom rządu zakładającym likwidację abonamentu. Nadawania nie mogły przerwać radio i telewizja, bo uniemożliwia im to prawo.


fot. Fotomag/Gazeta Polska

ĆWICZENIA KOALICJI CHĘTNYCH W POLSCE

OBRONNOŚĆ \ 2,8 tys. żołnierzy z 11 państw tzw. koalicji chętnych weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych organizowanych m.in. w Polsce 9–22 listopada. Mają sprawdzić gotowość sił do wsparcia Ukrainy.

WIELKA BRYTANIA \ Na stały pobyt trzeba będzie zapracować

Brytyjski rząd zaostrza politykę migracyjną

Brytyjski rząd zaprezentował główne założenia nowej polityki migracyjnej. Zdecydowano się m.in. na podwojenie czasu oczekiwania na uzyskanie stałego pozwolenia na pobyt dla większości imigrantów – z pięciu do dziesięciu lat. W przypadku osób, które złamały przepisy imigracyjne, okres ten może zostać wydłużony do 20 lat.


Po brexicie poprzedni rząd stracił kontrolę nad imigracją – mówił brytyjski premier Andy Burnham | fot. Zhang Feng/Xinhua News Agency/Forum

Paweł Kryszczak

Brytyjski rząd zaprezentował w poniedziałek w Izbie Gmin nowy model osiedlania się oparty na zasługach (earned settlement model). Do głównych zmian należy wydłużenie czasu oczekiwania na stały pobyt z obecnych pięciu do dziesięciu lat, przy czym niektórzy niżej opłacani migranci będą musieli czekać nawet 15 lat. Status osoby osiedlonej, określany jako indefinite leave to remain (ILR), daje m.in. prawo do bezterminowego zamieszkania, pracy i nauki w Wielkiej Brytanii tak długo, jak dana osoba chce, a także do ubiegania się o świadczenia socjalne po spełnieniu określonych kryteriów.

Premier Wielkiej Brytanii Andy Burnham zauważył, że obywatele oczekują systemu imigracyjnego opartego na kontroli i wkładzie własnym, który nagradza osoby przestrzegające zasad. – Propozycje te opierają się na tej właśnie zasadzie i uznają wkład, jaki zagraniczni pracownicy wnoszą na rzecz naszego kraju – oświadczył lider Partii Pracy.

Z kolei minister spraw wewnętrznych Shabana Mahmood przypomniała, że status osoby osiedlonej to jedno z najcenniejszych praw, jakie oferuje Wielka Brytania. Do tej pory był on przyznawany niemal automatycznie. – Od dziś trzeba na to zapracować. Ci, którzy wniosą najwięcej, najszybciej uzyskają prawo do osiedlenia się. Ci, którzy nie będą przestrzegać zasad, zostaną odrzuceni lub będą musieli czekać znacznie dłużej – zaznaczyła Mahmood w Izbie Gmin.

Wprowadzono też nowe zasady osiedlania się dla uchodźców. Ma to zachęcić do korzystania z bezpiecznych, legalnych i kontrolowanych szlaków (objętych limitami) oraz zniechęcić do nielegalnych i niebezpiecznych przepraw małymi łodziami. Uchodźcy korzystający z dróg zatwierdzonych przez brytyjskie MSW będą mogli ubiegać się o osiedlenie po 5 latach. Z kolei osoby, które złamały przepisy imigracyjne, będą musiały czekać na stały pobyt 20 lat.

– Każdy, kto przybył małą łodzią lub inną nielegalną drogą wjazdu, będzie musiał odczekać dodatkowe 10 lat – co oznacza, że na osiedlenie może czekać nawet 30 lat – podkreślił rząd.

Jak przypomina Euronews, nowe przepisy mają wejść w życie w przyszłym roku. Osoby, które już posiadają status osoby osiedlonej, nie zostaną nimi objęte.

Powyborcza strategia Trumpa

USA \ Prezydent Donald Trump zapowiedział, że w razie utraty kontroli nad Kongresem przez republikanów będzie wetował ustawy przyjmowane przez amerykański parlament. Jednocześnie zaznaczył jednak, że mimo potencjalnego konfliktu z demokratami będzie podejmował próby negocjacji i wypracowywania kompromisów.

Cóż, jeśli do tego dojdzie, to chyba zostanę „Panem Weto". Nie zamierzam przepuszczać żadnych ustaw – powiedział Donald Trump w wywiadzie dla stacji Fox News, wyemitowanym w poniedziałek. Prezydent USA odniósł się do możliwości utraty władzy w Kongresie przez Partię Republikańską w wyborach śródokresowych.

Niedługo później zaznaczył jednak, że nawet w razie zwycięstwa Partii Demokratycznej widzi możliwość nawiązania z nią współpracy. – A potem w pewnym momencie prawdopodobnie zaczniemy zawierać porozumienia. Już tak bywało. Nie byłaby to pierwsza sytuacja, w której prezydent nie ma większości ani w Izbie Reprezentantów, ani w Senacie. Będą przesyłać nam kolejne ustawy. Będzie można je wetować, aż w końcu, po miesiącu lub dwóch kolejnych wet, będzie można przejąć inicjatywę i przystąpi się do negocjacji. Myślę, że właśnie tak mogłoby się to potoczyć, ale mam nadzieję, że nie będziemy musieli się tym martwić – dodał Trump.

Serwis The Hill przypomina, że Trump korzystał wcześniej z prawa weta m.in. wobec rezolucji dotyczących budowy muru na granicy z Meksykiem podczas swojej pierwszej kadencji prezydenckiej, ówczesnego amerykańskiego wsparcia dla Arabii Saudyjskiej w konflikcie z Jemenem oraz ograniczenia jego uprawnień do podejmowania działań militarnych przeciwko Iranowi. W żadnym z tych przypadków demokratom nie udało się zgromadzić wymaganej większości dwóch trzecich głosów, która pozwoliłaby na odrzucenie prezydenckiego weta.

W rozmowie z Fox News Donald Trump zasugerował też, że po przejęciu kontroli nad Kongresem przez demokratów mógłby rozważyć udzielenie prewencyjnych ułaskawień swoim współpracownikom z Białego Domu, takim jak np. Elon Musk.

Uzasadniając taką możliwość, przywołał własną decyzję o ułaskawieniu ok. 1500 uczestników wydarzeń ataku na Kapitol z 6 stycznia 2021 r., a także ułaskawienia udzielone przez Joego Bidena pod koniec jego prezydentury, m.in. Anthony'emu Fauciemu i Hunterowi Bidenowi.

Tomasz Winiarski

Nie jest pewne, czy dzieciobójczyni stanie przed sądem

USA \ Sędzia nadzorujący sprawę dzieciobójczyni Lindsay Clancy zdecydował, że jej ponowny proces może się odbyć w marcu przyszłego roku. Na razie nie wiadomo jednak, czy do niego dojdzie.

Clancy była oskarżona o to, że w 2023 r. udusiła trójkę swoich dzieci. Jej obrońca tego nie negował, ale twierdził, że padła ofiarą poporodowej psychozy i nie kontrolowała swoich czynów. Prokurator twierdził, że zaplanowała tę zbrodnię, o czym miało świadczyć m.in. to, że wcześniej wysłała męża na zakupy na drugi koniec miasta.

Jej pierwszy proces zaczął się 20 lipca. Zakończył się tzw. mistrialem, bo jeden z członków ławy przysięgłych w Massachusetts nie uległ naciskom lewicowych aktywistek, które również w niej zasiadały, i nie zgodził się, by została uniewinniona. W amerykańskim systemie prawnym uniewinnienie przez ławę jest ostateczne, ale mistrial oznacza, że będzie mogła ponownie usłyszeć zarzuty i stanąć przed sądem. Po spotkaniu z prokuraturą i jej obrońcą sędzia William Sullivan zdecydował, że jej ponowny proces może się odbyć w marcu przyszłego roku.

Na razie nie wiadomo jednak, czy w ogóle do niego dojdzie. O postawieniu zarzutów zdecyduje bowiem ostatecznie prokuratura. Prokuratorzy rzadko stawiają ponowne zarzuty, jeśli nie spodziewają się zwycięstwa, a w tej sprawie daleko do pewności. Prokurator może też zdecydować się na postawienie innych, mniej poważnych zarzutów, jak np. nieumyślnego spowodowania śmierci, albo pójść na ugodę. Prokurator Jennifer Sprague ujawniła, że ostateczna decyzja będzie zależała od tego, co sędzia zdecyduje w sprawie kilku nierozpatrzonych wniosków, które złożono w związku z tą sprawą.

(wm)

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Wikipedia/d

GAZOWIEC ORLENU Z AMERYKAŃSKIM LNG ZAWINĄŁ DO NIEMIEC

LOGISTYKA \ Gazowiec „Lech Kaczyński" z floty Orlenu dostarczył amerykański skroplony gaz ziemny do niemieckiego terminalu w Stade. Transport dotyczył rozruchu instalacji. Statek przypłynął 2 listopada z Nowego Orleanu. Orlen komercyjnie udostępnił jednostkę na potrzeby przewozu LNG.

ENERGETYKA \ OZE nie zagwarantują prądu przez całą dobę

Polska nadal potrzebuje elektrowni konwencjonalnych

Nadwyżki zielonej energii coraz częściej przeciążają system, ale prawdziwy problem pojawia się wtedy, gdy wiatr przestaje wiać, a fotowoltaika przez wiele dni produkuje niewiele prądu. Magazyny energii pomagają bilansować sieć, lecz nie rozwiązują problemu długotrwałych niedoborów. Dlatego elektrownie konwencjonalne długo jeszcze pozostaną ważnym elementem bezpieczeństwa energetycznego.

Paweł Woźniak


Gwarancją ciągłości dostaw prądu i stabilności systemu jest oparcie go na źródłach energii odpornych na wahania pogodowe | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Transformacja energetyczna przynosi Polsce coraz bardziej widoczny paradoks. W słoneczne i wietrzne dni system elektroenergetyczny musi radzić sobie z nadmiarem energii, której nie jest w stanie w pełni wykorzystać. Kiedy jednak pogoda przestaje sprzyjać odnawialnym źródłom energii, pojawia się zupełnie inne wyzwanie: skąd wziąć odpowiednią ilość prądu, aby zaspokoić potrzeby gospodarstw domowych i przemysłu?

Problem nie sprowadza się do kilku godzin wieczornego szczytu zapotrzebowania. Znacznie trudniejsze jest zabezpieczenie dostaw podczas kilkudniowych, a nawet kilkunastodniowych okresów ograniczonej produkcji z wiatru i słońca. Właśnie wtedy ujawniają się ograniczenia obecnego modelu transformacji energetycznej.

Eksperci zwracają uwagę, że magazynowanie energii w długim horyzoncie czasowym pozostaje jednym z największych wyzwań stojących przed sektorem energetycznym. Dostępne technologie pozwalają już skutecznie przesuwać wykorzystanie energii w czasie, ale przede wszystkim w perspektywie kilku godzin.

– Największym problemem nie jest sama budowa magazynów energii, ale brak rozwiązań, które pozwalałyby magazynować ją przez długi czas w sposób ekonomicznie uzasadniony i w skali wymaganej przez system elektroenergetyczny. Dostępne dziś rozwiązania bardzo dobrze sprawdzają się w bilansowaniu systemu w perspektywie kilku godzin, ale wciąż nie odpowiadają na pytanie, jak zabezpieczyć system na wiele dni czy tygodni – mówi Leszek Goli, prezes SPIE Energy Poland.

Magazyny rozwiązują część problemu

Magazyny energii coraz częściej stają się niezbędnym elementem systemu elektroenergetycznego. Pozwalają gromadzić nadwyżki produkowane przez fotowoltaikę i elektrownie wiatrowe, a następnie oddawać energię do sieci w godzinach większego zapotrzebowania. W ten sposób ograniczają wahania produkcji i poprawiają możliwości wykorzystania OZE.

Nie oznacza to jednak, że są w stanie zastąpić elektrownie zapewniające ciągłą produkcję energii. Większość rozwijanych obecnie bateryjnych magazynów służy do krótkotrwałego bilansowania systemu. Ich zadaniem jest przede wszystkim przenoszenie energii z godzin nadprodukcji na godziny niedoboru, a nie przechowywanie jej przez cały sezon.

Dobrym przykładem jest inwestycja PGE w Żarnowcu. Powstający tam największy w Polsce bateryjny magazyn energii ma dysponować mocą 263 MW i pojemnością 900 MWh. Oznacza to możliwość oddawania energii z pełną mocą przez ok. 3,4 godziny. To wsparcie dla systemu, ale trudno traktować taką instalację jako zabezpieczenie przed wielodniowym niedoborem produkcji z OZE.

Skala wyzwania jest tym większa, że Polska wciąż ma ograniczone możliwości magazynowania energii na dużą skalę. Rozwijane są zarówno instalacje bateryjne, jak i przydomowe magazyny, ale te ostatnie służą przede wszystkim zwiększaniu autokonsumpcji energii z fotowoltaiki. Według danych rządowych w I kwartale 2026 r. liczba takich instalacji przekroczyła 128 tys.

Nadmiar energii stanowi problem

Ograniczenia infrastruktury widać zresztą nie tylko w okresach niedoboru energii, lecz także wtedy, gdy jest jej za dużo. Dane Forum Energii pokazują, że w 2025 r. operator systemu musiał ograniczyć produkcję odnawialnych źródeł energii na poziomie blisko 1,4 TWh. To nawet dwukrotnie więcej niż rok wcześniej. Największa część niewykorzystanej produkcji pochodziła z fotowoltaiki.

W 2025 r. Polska odnotowała również blisko 400 godzin z ujemnymi cenami energii elektrycznej. Takie sytuacje występują przede wszystkim wtedy, gdy wysoka produkcja z OZE zbiega się z niskim zapotrzebowaniem, a system nie dysponuje wystarczającą elastycznością, aby zagospodarować nadwyżki.

Powstaje więc sytuacja, w której w jednych godzinach energia odnawialna nie znajduje odbiorców, a w innych system potrzebuje dodatkowych dyspozycyjnych mocy. Samo zwiększanie liczby instalacji fotowoltaicznych i wiatrowych nie rozwiąże tego problemu. Potrzebna jest rozbudowa sieci, magazynów, mechanizmów zarządzania popytem oraz przede wszystkim źródeł, które można uruchomić niezależnie od warunków atmosferycznych.

Elektrownie konwencjonalne nadal potrzebne

Właśnie dlatego w dyskusji o przyszłości polskiej energetyki nie można pomijać elektrowni konwencjonalnych. Ich znaczenie nie wynika wyłącznie z ilości produkowanej energii, ale przede wszystkim z możliwości zapewnienia jej w momentach, gdy źródła zależne od pogody zawodzą.

Polski miks energetyczny wciąż w dużym stopniu opiera się na węglu. Według danych dotyczących 2025 r. elektrownie węglowe odpowiadały łącznie za 52 proc. krajowej produkcji energii elektrycznej, a gazowe za 13 proc. Udział OZE wynosił ok. 32 proc.

Utrzymanie odpowiednich mocy konwencjonalnych będzie więc istotne również w okresie stopniowego zwiększania udziału odnawialnych źródeł energii. Nie chodzi przy tym o zahamowanie rozwoju OZE, lecz o uniknięcie sytuacji, w której tempo wycofywania stabilnych źródeł wyprzedzi możliwości budowy ich rzeczywistych zamienników.

– Właśnie wtedy okazuje się, jak ważne jest posiadanie stabilnych źródeł energii, które gwarantują bezpieczeństwo dostaw niezależnie od pogody – podkreśla Leszek Goli.

W praktyce oznacza to konieczność utrzymywania odpowiednich rezerw mocy, rozwijania energetyki gazowej, modernizowania istniejących elektrowni oraz inwestowania w technologie magazynowania energii. W dalszej perspektywie istotną rolę może odegrać również energetyka jądrowa.

– Dopóki nie będziemy dysponowali ekonomicznie uzasadnionymi metodami długoterminowego magazynowania energii, transformacja będzie musiała bazować na kilku uzupełniających się technologiach, a nie wyłącznie na OZE – ocenia prezes SPIE Energy Poland.

Wniosek jest dość prosty: bezpieczeństwa energetycznego nie można budować wyłącznie na mocy zainstalowanej w panelach fotowoltaicznych i turbinach wiatrowych. Liczy się również zdolność dostarczenia energii wtedy, gdy jest najbardziej potrzebna. A tej gwarancji same odnawialne źródła, bez odpowiedniego zaplecza magazynowego i stabilnych elektrowni, jeszcze nie zapewniają.

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Pixabay/d

RZĄD PONAWIA REFORMĘ PODATKOWĄ. WYŻSZY CIT I DANINA SOLIDARNOŚCIOWA

LEGISLACJA \ **Rząd ponownie kieruje do prac legislacyjnych reformę podatku od osób fizycznych i podatku od osób prawnych po kontrowersjach wokół wcześniejszej ustawy. Projekt podnosi próg stawki 12 proc. PIT do 130 tys. zł, wprowadza stawkę 24 proc. do 150 tys. zł, a CIT dla największych firm zwiększa z 19 do 22 proc. Zakłada też wyższą daninę solidarnościową (5 proc.) oraz ograniczenie dostępu do ryczałtu.**

CYBERZAGROŻENIA \ Auchan potwierdza problemy w trzech sklepach w Polsce

Hakerzy przejmują kontrolę nad chłodniami w supermarketach

Nie tylko komputery i systemy płatnicze stają się celem cyberprzestępców. Hakerzy znaleźli sposób na zakłócanie pracy urządzeń chłodniczych w supermarketach. Zmieniona temperatura w lodówkach i zamrażarkach może doprowadzić do zniszczenia żywności i wielomilionowych strat. Po Francji, gdzie problem dotknął setki sklepów, niepokojące incydenty odnotowano także w Polsce. Auchan potwierdziło w odpowiedzi na pytania „Codziennej" nieprawidłowości w trzech lokalizacjach.

Paweł Woźniak

Sprawa pokazuje, że cyberbezpieczeństwo przestało być wyłącznie problemem działów IT. Coraz większe znaczenie mają urządzenia przemysłowe i infrastruktura techniczna, które można obsługiwać zdalnie, a których awaria bezpośrednio uderza w działalność przedsiębiorstw. W przypadku supermarketów stawką jest nie tylko ciągłość pracy sklepów, lecz także bezpieczeństwo przechowywanej żywności.

Według informacji CERT Polska w kraju zidentyfikowano 140 urządzeń chłodniczych potencjalnie narażonych na atak. Eksperci skontaktowali się z ich właścicielami, a ok. 70 firm zdecydowało się odłączyć urządzenia od internetu. Potwierdzono również jeden przypadek skutecznego cyberataku na lodówkę. Nie doszło jednak do strat materialnych, ponieważ operator odłączył urządzenie od sieci i przeniósł produkty do innej chłodni.

Pierwsza duża fala ataków uderzyła we Francję w nocy z 11 na 12 października. Problem objął kilkaset supermarketów należących do różnych sieci handlowych. W niektórych placówkach temperatura w chłodniach wzrosła nawet do 50 st.C. Dochodziło do psucia się żywności, a w jednym ze sklepów uruchomił się system przeciwpożarowy po przegrzaniu pomieszczenia chłodniczego.

Kolejna fala problemów pojawiła się 2 listopada. Tym razem doniesienia napłynęły z: Belgii, Szwecji, Irlandii, Luksemburga, Holandii, Estonii, Finlandii i Portugalii. Problemy dotknęły ponad 100 placówek handlowych. W części sklepów konieczne było wyrzucenie produktów, których bezpieczeństwa nie można było zagwarantować.

Mechanizm ataku polegał na zdalnym przejęciu kontroli nad systemami sterującymi chłodzeniem. Przestępcy zmieniali ustawienia temperatury, uruchamiali tryb rozmrażania



Auchan zapewnia, że temperatura w urządzeniach chłodniczych we wszystkich sklepach jest na bieżąco kontrolowana przez pracowników | fot. X.com/d

lub zakłócali pracę sprężarek. W centrum zainteresowania ekspertów znalazły się m.in. urządzenia wykorzystujące oprogramowanie duńskiej firmy Danfoss. Producent wskazywał na zagrożenia związane z nieaktualnym oprogramowaniem i zalecał klientom przechodzenie na nowsze, bezpieczniejsze rozwiązania. Nie ustalono jednak, czy wszystkie europejskie incydenty były elementem jednej skoordynowanej operacji ani kto za nimi stoi.

Problemy dotyczą również polskiego handlu. Szczególną uwagę zwracają zdarzenia w sklepach Auchan. Firma potwierdziła w odpowiedzi dla „Codziennej" nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemów sterowania urządzeniami chłodniczymi w trzech lokalizacjach: w Olsztynie, Częstochowie-Poczesnej i Sosnowcu.

W przesłanym nam stanowisku Auchan Polska przekazało: „Podobne zdarzenia odnotowano w ostatnim czasie również w innych sieciach handlowych w kilku krajach Europy. Już po pojawieniu się pierwszych informacji o tych incydentach rozpoczęliśmy w Polsce działania mające na celu zwiększenie odporności naszych systemów na tego rodzaju zagrożenia".

Sieć zapewnia również, że wdraża kolejne zabezpieczenia. Podkreśla, że temperatura w urządzeniach chłodniczych we wszystkich sklepach jest na bieżąco kontrolowana przez pracowników, a jakość i bezpieczeństwo przechowywanych produktów są stale weryfikowane zgodnie z obowiązującymi procedurami.

Ataki na chłodnie pokazują, że cyberprzestępcy mogą uderzyć w handel detaliczny bez włamywania się do kas czy systemów bankowych. Wystarczy przejąć kontrolę nad temperaturą w magazynie lub sklepowej zamrażarce. Skutkami mogą być utrata towaru, straty finansowe i zakłócenie dostaw żywności.

Bruksela dokłada ciężarów, Chiny odbierają rynek

PRZEMYSŁ \ **Europejski przemysł motoryzacyjny traci konkurencyjność. W pierwszej połowie br. producenci części zapowiedzieli likwidację prawie 19 tys. etatów, a wartość unijnego eksportu w tym sektorze spadła do 24,4 mld euro wobec 28,9 mld euro dwa lata wcześniej – alarmuje Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM).**

Branża znalazła się w „imadle regulacyjno-konkurencyjnym". Z jednej strony musi rywalizować z chińskimi producentami korzystającymi z przewag kosztowych i wsparcia państwa, z drugiej ponosić wysokie wydatki związane z transformacją energetyczną i nowymi regulacjami UE. Zielony Ład, Fit for 55 oraz rosnące koszty emisji CO_2 wymuszają kosztowne inwestycje w nowe technologie, m.in. elektromobilność i wodór. Dodatkowym obciążeniem są obowiązki raportowania ESG i audytowania łańcuchów dostaw.

Tymczasem chińskie marki szybko zwiększają obecność w Europie. W sierpniu zarejestrowano w UE 97,6 tys. chińskich samochodów, o 111 proc. więcej niż rok wcześniej, a ich udział w rynku osiągnął 11,7 proc. Producenci z Chin rozwijają też fabryki na Starym Kontynencie, m.in. w Hiszpanii, na Węgrzech i w Niemczech. Do 2027–2028 r. europejska produkcja chińskich marek może sięgnąć 1,2–1,3 mln aut rocznie.

Podobny trend widać w Polsce. We wrześniu zarejestrowano 8762 chińskie samochody osobowe, o 98,3 proc. więcej niż przed rokiem. Od stycznia do września było ich już 64,3 tys., co oznacza wzrost o 122 proc. Średnia cena takich aut wyniosła 150,1 tys. zł, ale nie odstrasza to klientów indywidualnych ani firm.

Szansą na wzmocnienie europejskiej produkcji ma być unijny Industrial Accelerator Act (IAA). Projekt ma wspierać inwestycje i zatrudnienie w Europie, jednak spór dotyczy definicji europejskiego pochodzenia komponentów. Przedstawiciele branży postulują, aby co najmniej 75 proc. części wykorzystywanych w samochodach powstawało na Starym Kontynencie. Według szacunków sektora obniżenie tego udziału o każdy punkt procentowy może oznaczać ryzyko utraty 15 tys. miejsc pracy.

Jednocześnie trwa dyskusja o złagodzeniu przyszłych norm emisji CO_2 dla motoryzacji. Zdaniem przedstawicieli branży kluczowe jest jednak stworzenie stabilnych warunków do inwestowania.

– O konkurencyjności europejskiej motoryzacji nie zdecyduje wyłącznie to, jakie samochody będziemy produkować, ale również to, gdzie powstaną technologie i kompetencje, które umożliwią ich wytwarzanie – komentuje Tomasz Bęben, prezes SDCM i członek zarządu CLEPA. Podkreśla, że regulacje powinny wspierać rozwój europejskich kompetencji i inwestycji, zamiast zwiększać niepewność przedsiębiorstw.

(mau)

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Wikipedia/d

Przemysław Rosati
(ur. 1982) adwokat, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, członek Trybunału Stanu

\\ W świetle przepisów prawa prezesem Trybunału Konstytucyjnego pozostaje Bogdan Święczkowski. \\

ZAMACH STANU \ Dlaczego Rosjanie zadziałali właśnie teraz?

Cień nad trybunałem

W miarę upływu czasu od piątkowej operacji służb Tuska w Trybunale Konstytucyjnym na jaw wychodzą szczegóły dotyczące równoczesnej aktywności dywersyjnej Rosji przy granicy z Polską. To ostatnie jest szczególnie niepokojące, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że akcja wymierzona w TK miała być przygotowywana „przez wiele tygodni" i miały o niej wiedzieć „jedynie najważniejsze osoby w państwie". Jak się bowiem okazuje, wiele wskazuje na to, że nie tylko one.



Wojciech Mucha


Czy operacja Rosjan przy granicy z obwodem królewieckim miałaby być jedynie prowokacją, obliczoną na pogłębienie kryzysu w Polsce? | fot. Attila Husejnow/Forum

O tym, co działo się w samym centrum wydarzeń, wiemy doskonale: najazd policji na siedzibę TK, wprowadzenie tam uzurpatorów, blokada dostępu dla legalnych władz TK, wreszcie nocne protesty i przybycie na Al. Szucha prezydenta Karola Nawrockiego. Ten po zawróceniu samolotu nad Andaluzją dotarł najpierw do Pałacu Prezydenckiego, a następnie w niemających precedensu okolicznościach przedarł się przez kordony policji i wkroczył do siedziby trybunału, obracając w perzynę misternie przygotowywany plan koalicji 13 grudnia.

Wywiad ostrzega, Tusk atakuje

Dziś, już po oddaniu do druku niniejszego tekstu, miało się odbyć posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego pod przewodnictwem prezydenta. Atmosfera wokół tego spotkania gęstniała we wtorek z każdą minutą.

Nie bez przyczyny. Wraz z upływem czasu wiemy bowiem coraz więcej na temat nie tylko przygotowywanego zamachu stanu, ale zaangażowania w niego najważniejszych osób w państwie. Co więcej, przygotowania do ataku na TK miały trwać wiele tygodni i zarówno data – piątek poprzedzający weekend z Wszystkich Świętych oraz zapowiadaną wizytę prezydenta w dalekim Senegalu – jak i formuła operacji, czyli wkroczenie policji poprzez teren należący do Kancelarii Premiera – wszystko składa się w jedną całość. Późniejsze wydarzenia są jedynie konsekwencją.

Nie jest przy tym tajemnicą, że całość tych działań była koordynowana na szczeblu rządowym z udziałem ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego Waldemara Żurka, a także komendanta głównego policji Marka Boronia oraz wysokich przedstawicieli policji z Warszawy. Musiał wiedzieć o niej też sam Tusk, zapowiadający od tygodni rozprawę ze Święczkowskim.

Wszystko to prawda, jednak szalenie niepokojące informacje dotyczą dni poprzedzających nocną operację. Oto w ubiegłym tygodniu władze miały otrzymać informacje od Służby Wywiadu Wojskowego oraz służb sojuszniczych mówiące o „wysokim prawdopodobieństwie działań dywersyjnych ze strony Rosji". Chodziło o obwód królewiecki, gdzie w reakcji na to miały się udać m.in. wzmocnione oddziały policji z kilku województw, a także wojsko, Straż Graniczna oraz służby specjalne.

I teraz, jak donosi branżowy serwis Infosecurity24.pl, akcja trwa nadal, a „wśród potencjalnych zagrożeń wymieniono m.in. naruszenie granicy przez uzbrojone grupy". „Działa tam duża grupa policjantów, część sił policyjnych została tam przerzucona, również w tej operacji działają kontrterroryści, współpracujemy z wojskiem, strażą graniczną i służbami specjalnymi" – przekazał szef KGP cytowany przez wzmiankowany serwis. W rejon udali się nawet żołnierze z jednostki GROM.

Rzecz działa się równolegle z przygotowaniami do akcji w TK. Znamienne, że jak wynika z relacji samych funkcjonariuszy oddelegowanych przed trybunał, nie mieli oni pojęcia, gdzie jadą i jakie rozkazy zostaną im wydane.

Dwie teorie

Te informacje wywiadowcze mogą w pewien sposób tłumaczyć pochodzenie słynnego już pisma, które ujawniono po piątkowej akcji w TK, dotyczącego wyposażenia oddziałów prewencji w broń maszynową. Być może rzeczywiście chodziło o wzmocnienie jednostek w całym kraju na wypadek ewentualnych rosyjskich operacji.

Jak jednak w tym kontekście zrozumieć, że władze, mając informacje o tego typu zagrożeniu, zdecydowały się na przeprowadzenie nieznanej w historii operacji wymierzonej w fundamenty państwa prawa? Już samo planowanie i przeprowadzenie ataku na trybunał jest podstawą do bardzo poważnych oskarżeń dla wszystkich jego inicjatorów. Jednak to, że wcielono go w życie mimo jednoczesnego i realnego zagrożenia z zewnątrz sprawia, że trudno mówić tu o czymś innym niż o uderzeniu w podstawy bezpieczeństwa narodowego.

W tym kontekście wydarzenia piątkowej nocy oprócz zamachu stanu stawały się bowiem idealnym polem gry dla każdego możliwego aktu dywersji; wystarczy przypomnieć sobie atmosferę podczas pojawienia się prezydenta Karola Nawrockiego. Mimo to Tusk i jego ludzie nie zrezygnowali z planu, igrając z ogniem do końca, mimo ostrzeżeń SKW, że Polska może być celem ataku.

Ale jest coś jeszcze. W serwisie X pojawiła się analiza dotycząca owego ostrzeżenia przekazanego władzom przez wywiad, a tyczącego się potencjalnej dywersji na granicy z Królewcem (wobec której podjęto realne, szeroko zakrojone działania).

Fałszywa flaga i realne obawy

Ppłk rezerwy Maciej Korowaj sugeruje w tej analizie, że operacja Rosjan miałaby być jedynie prowokacją, obliczoną na pogłębienie kryzysu w Polsce. Korowaj dowodzi, że po stronie rosyjskiej działania miały być pozorowane, i wskazuje na „sterowanie refleksyjne", czyli podsunięcie przeciwnikowi [Polsce] „takiego obrazu, by sam podjął decyzję, która mu zaszkodzi". Choćby o postawieniu jednostek w stan gotowości, przerzuceniu GROM-u, wreszcie wydania decyzji o uzbrojeniu policji w karabiny – a takie zarządzenia podjęto.

Jednocześnie Korowaj pisze, że „ostrzeżenie [władz przez wywiad – przyp. red.] dotarło w tygodniu, w którym zawieszono prezesa Trybunału Konstytucyjnego, prezydent zawrócił samolot i nocą wszedł do gmachu TK, a opozycja zapowiedziała wotum nieufności". Problem polega na tym, że ostrzeżenie pojawiło się przed piątkową akcją, o której miały wiedzieć „jedynie najważniejsze osoby w państwie". Czy oznacza to, że wiedzieli o niej także Rosjanie?

Na tę niepokojącą koincydencję zwraca uwagę Stanisław Żaryn, ekspert od służb specjalnych, b. pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP. „Jeśli do służb RP sygnały o ostrzeżeniu dotarły przed atakiem na TK, a o planach rządu wiedziało tylko kilka osób, (…) to budzi to poważne pytania o stopień infiltracji rządu RP. Oznaczałoby to, że rosyjskie służby mają wgląd w działania i rozmowy rządzących i mogły mieć dokładne informacje o planowanych scenariuszach" – twierdzi Żaryn w serwisie X po lekturze ww. analizy.

Powiedzmy wprost – oznaczałoby to, że najwyższe władze w Polsce są infiltrowane przez Rosjan, znających każdy ich ruch, w tym nawet plany „ściśle tajnej" operacji pod TK. Operacji, z której pomimo informacji o zagrożeniu władze się nie wycofały.

Rosja już tu jest

Te szalenie niepokojące poszlaki sprawiają, że tym bardziej kuriozalnie brzmi narracja Tuska i jego ludzi, którzy po ataku na trybunał w swojej propagandzie użyli komentarzy rosyjskich propagandystów (b. prezydent Dmitrij Miedwiediew czy ideolog Kremla Aleksandr Dugin), przedstawiając ich jako „sojuszników PiS i Nawrockiego". Taką narrację podchwyciły także media bliskie władzy, w tym TVP info w likwidacji, wpisując się idealnie w kolejny dezinformacyjny scenariusz Kremla.

Nie jest bowiem tajemnicą, że Rosjanom, jeśli już na czymś szczególnie zależy „na odcinku polskim", to na jak największym chaosie i destabilizacji w naszym kraju. Gorzej, że zależy na tym – jak widać – również samemu rządowi z Tuskiem na czele. Jeszcze gorzej, jeśli okazałoby się, że Rosjanie mają oczy i uszy tam, gdzie na pewno ich mieć nie powinni – w sercu obozu władzy.

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Wikipedia/d

Jacek Zaleśny
(ur. 1975) politolog, profesor nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne; specjalizuje się w prawie konstytucyjnym

\\ Proklamacja osoby podającej się za sędziego Trybunału Konstytucyjnego nie tylko jest niezgodna z prawem, ale może wyczerpywać znamiona przestępstwa zamachu na organ konstytucyjny z art. 128 Kodeksu karnego. („Rzeczpospolita”) \\

ZAMACH STANU \ Prezydent, filmik Berka, wyższa matematyka – przejęcie TK wymknęło się spod kontroli

Po trybunale reżim może zaatakować NBP i Sąd Najwyższy

Donald Tusk poszedł na całość i bezprawnie przejmuje kontrolę nad Trybunałem Konstytucyjnym. Wykorzystał ku temu dogodny moment – zajęcie głów okresem świątecznym i wylot prezydenta do Senegalu. Plan „popsuł” Karol Nawrocki, który w chwili próby pokazał, że nie będzie biernie przyglądał się działaniom zmierzającym do podpalenia kraju. Ale TK na rok przed wyborami to tylko początek. W kolejce do wejścia na policyjnych pałach będą Narodowy Bank Polski i Sąd Najwyższy.



Grzegorz Wszołek

Od kilku tygodni na łamach „Codziennej” i „Gazety Polskiej” opisywaliśmy różne scenariusze przejmowania Trybunału Konstytucyjnego. Od najbardziej radykalnych – czyli tego, co widzieliśmy w nocy z piątku na sobotę – po bardziej cywilizowane, choć również trudne do wyobrażenia, jak utworzenie TK bis w gmachu resortu sprawiedliwości, w którym orzekaliby członkowie wybrani przez Sejm tej kadencji.

Donald Tusk, Marcin Kierwiński i Waldemar Żurek zdecydowali się na wariant siłowy. Odgrodzili siłami policyjnymi bramę trybunału, zablokowali do niego dostęp wszystkim, poza uzurpatorom, i wpuścili „swoich sędziów” przejściem na tyłach, między KPRM a TK.

To, że Kancelaria Premiera wydała zgodę na umożliwienie uzurpatorom wejścia przez swój teren, przyznała dopiero w niedzielę Anna Korwin-Piotrowska, podająca się za nowego kierującego pracami instytucji. W poniedziałek na antenie TVN24 potwierdził to Jan Grabiec, pisząc na siebie w przyszłości zawiadomienie do prokuratury. – Wydałem zgodę na przejście sędziów z KPRM – skwitował współpracownik premiera.

Seria niekorzystnych zdarzeń

Wokół nielegalnego wejścia do trybunału ósemki uzurpatorów pojawiły się zresztą kolejne komplikacje. Korwin-Piotrowska miała zawiadomić komendanta głównego policji o istotnych czynnościach w budynku przy Al. Szucha, które wymagały obstawy mundurowych ze względu na zagrożenie życia. Drugi powód wielkiej mobilizacji służb w stolicy, podawany oficjalnie przez władzę, brzmiał: ataki różnymi przedmiotami na funkcjonariuszy.

Tymczasem operacja musiała być zaplanowana wcześniej, na co wskazuje nie tylko zgoda na spacer z KPRM do trybunału, lecz także zapisane metadane w plikach opublikowanych przez Korwin-Piotrowską. Okazało się, że ktoś, kto jest od ponad dwóch dekad sędzią, skończył studia prawnicze, jest ekspertem co prawda nie od ustroju i konstytucji, ale spraw gospodarczych, nie potrafi samodzielnie napisać komunikatu, jak już się mieni uzurpatorem. To prawdopodobnie nie Korwin-Piotrowska przygotowała kuriozalne zarządzenia z 30 i 31 października, odsuwające od obowiązków prezesa Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego, a odpowiednio Krystian Markiewicz i Maciej Berek.

Na domiar złego, informacja o „zarządzeniu przerwy w czynnościach służbowych” Święczkowskiego i Sochańskiego jest datowana na stronach TK na… 21 października.

Epicentrum wizerunkowej katastrofy miało miejsce po powrocie prezydenta Karola Nawrockiego do Polski – gdy najpierw policjanci blokowali mu dostęp do bramy TK, mimo zaproszenia zarówno od legalnego kierownictwa TK jak i – o czym sama zapewniała w sobotę Korwin-Piotrowska – ze strony uzurpatorów. Według logiki uśmiechniętych gościa w drzwiach wita się krzykiem: „Nie wejdziesz!”.

Berek złożył autodonos

Nie wiedzielibyśmy o tym, gdyby nie filmik na X z piątkowo-sobotniej nocy autorstwa… Macieja Berka, który od razu, dostrzegając negatywne dla rządu reakcje, zaczął tłumaczyć, że to Karol Nawrocki napierał, a nagranie nie oddaje w pełni przebiegu starcia.

Nigdy jeszcze głowa państwa nie została tak ordynarnie, po chamsku potraktowana, i to przez ludzi, którzy mienią się sędziami i żądają od niego przyjęcia ślubowania. Doskonale ujął to konstytucjonalista prof. Ryszard Piotrowski, mówiąc, że szarpanie prezydenta było najlepszym dowodem na to, że ci ludzie nie mogą orzekać w Trybunale Konstytucyjnym.

W tym zresztą momencie plan oswojenia w pełni swoich zwolenników i przynajmniej niewielkiej części nieprawicowych wyborców z przejętą instytucją się posypał. Gdyby prezydent nie zawrócił samolotu w trakcie podróży do Senegalu, nie byłoby wstrząsających obrazków i kompletnie negatywnego odbioru całej akcji w sieci. To dlatego już w sobotę KO i Lewica panicznie poszły w narrację, że to Karol Nawrocki zaatakował i „odpychał brutalnie” sędziów.

Rządzący wzmacniają polaryzację, by przekonać do swoich „racji” przynajmniej betonowy elektorat. Warto zauważyć, że prezydent – mimo tego jak został potraktowany – zajął stanowisko merytoryczne: zaprosił kilka godzin po szarpaninie przedstawicieli wszystkich partii na konsultacje, nie odpowiada też na wyzwiska, zachowuje spokój.

Służba Ochrony Państwa nie może jednak pozwalać na fizyczne atakowanie głowy państwa, choćby dokonywała go nadpobudliwa starsza pani, która nie radzi sobie z emocjami. Następnym razem prezydenta w tłumie zaatakuje ktoś silniejszy i uzbrojony. Zatrważał wówczas ten brak reakcji służb, podległych – co trzeba zaznaczyć – MSWiA.

Wyższa matematyka w służbie partii

Wczoraj Anna Korwin-Piotrowska zwołała Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, by przegłosować m.in. uchylenie immunitetu prezesowi Bogdanowi Święczkowskiemu i wiceprezesowi Bartłomiejowi Sochańskiemu. Zarówno ona, jak i minister Waldemar Żurek przekonują wszystkich wokół, że 8 równa się 10, choć dwie trzecie do zachowania kworum z 15 wynosi 10.


Epicentrum wizerunkowej katastrofy uzurpatorów miało miejsce po powrocie prezydenta Karola Nawrockiego do Polski | fot. X.com/d

Co więcej, kabaretowi zamachowcy ignorują to, że Święczkowski wyznaczył w kwietniu 2026 r. – zgodnie z ustawą o TK – Stanisława Piotrowicza do kierowania pracami trybunału na wypadek, gdyby prezes instytucji nie mógł wykonywać obowiązków. Zgodnie z prawem Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK zwołuje tylko prezes, a pozostaje nim Święczkowski.

Przeciwko żałosnym argumentom rządu protestują I prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, eksperci o różnych sympatiach politycznych, nawet prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, kojarzony raczej ze stroną liberalno-lewicową, czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Nie mam złudzeń – głosy krytyczne nie powstrzymają Donalda Tuska, chyba że na drodze stanie mu co najmniej kilkaset tysięcy ludzi i wizja wojny domowej.

Po trzech latach od nielegalnego przejęcia TVP i prokuratury, mimo protestów prawicy i pewnych oporów, z emocji zwolenników Tuska z 2023 r. nie zostało prawie nic. A gdy przez cały ten czas wmawiało się Polakom, że TK „nie istnieje”, jego wyroki są nielegalne, a wakaty słusznie nieobsadzane, to nagle schizofrenia zaczęła być zastanawiająca dla osób spoza prawicowej „bańki”.

I to dlatego tylko 17 proc. polskiej sieci popierało wjazd na policyjnych pałach do trybunału, a 13 proc. wyrażało aprobatę dla orędzia Tuska. I będzie dla rządzących jeszcze gorzej, gdy zrobią to samo z NBP i na końcu z Sądem Najwyższym. Tyle że jest dodatkowy problem – gdy podpalasz kraj i ryzykujesz długą odsiadkę, to musisz mieć solidne przekonanie, że nie przegrasz jakimś cudem za rok wyborów. Albo pewność, że te wybory się nie odbędą.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

eprasa.pl 4fc2f69da7



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

ZWIEDZANIE \ Trwa 15. edycja akcji „Darmowy listopad w rezydencjach królewskich”, w ramach której cztery rezydencje – Wawel, Zamek Królewski w Warszawie, Łazienki Królewskie i pałac w Wilanowie – udostępniają bezpłatnie wybrane wystawy, apartamenty i ogrody. Do 30 listopada na zwiedzających czeka także bogaty program edukacyjny: warsztaty, wykłady, koncerty, spacery historyczne i zajęcia rodzinne.

WYWIAD \ Z MAGDALENĄ NIEĆ, reżyserką filmu „Przepis na święta”, rozmawia ANNA KRAJKOWSKA

Każdy ma prawo do miłości i do marzeń

Aromat pierników, miłosne perypetie i rodzinne niespodzianki – wszystko to znajdziemy w „Przepisie na święta” Magdaleny Nieć, twórczyni filmów z serii „O psie, który jeździł koleją”. Świąteczna komedia wejdzie do kin 6 listopada. Za lekką historią kryje się opowieść o potrzebie bliskości, rodzinnych więziach i odwadze w spełnianiu marzeń. – Nie wstydzę się robić filmów o ważnych sprawach, ale te ważne sprawy są naprawdę najprostsze – mówi Magdalena Nieć.

Skąd wziął się pomysł na „Przepis na święta”? Czy od początku miała to być opowieść w takim ciepłym, świątecznym klimacie?

Pomysł pojawił się dawno temu. Zaprosiłam do współpracy przy scenariuszu moją przyjaciółkę Kasię Gacek, z którą piszemy już od wielu lat. Co ciekawe, wątek romantyczny był ostatnim elementem, który dopełnił tę historię. Wracałyśmy do scenariusza, zmieniałyśmy go, bo po drodze wiele się wydarzyło. Jednak od samego początku jego osią był mały Nikodem. To chłopiec udający dziecko z domu dziecka, żeby zaznać miłości i troski, których brakuje mu w domu.

Moje filmy często biorą się z tego, na co patrzę, czego słucham i co obserwuję wokół siebie. Wiem, że dla każdego człowieka bardzo ważni są bliscy ludzie. Rodzina odgrywa ogromną rolę w naszym życiu, choć jej model się zmienia.



Magdalena Nieć: Moje filmy często biorą się z tego, na co patrzę, czego słucham i co obserwuję wokół siebie | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

W filmie pada pytanie o to, czym dla nas ta rodzina właściwie jest.

Każdy człowiek ma prawo do miłości. Ma prawo szukać takich relacji, które go wzmocnią, dadzą mu poczucie bezpieczeństwa i siłę. To szczególnie ważne w czasach, w których samotność stała się wielkim paradoksem. Mamy komunikatory, nieustannie jesteśmy w kontakcie, a jednocześnie chyba nigdy nie czuliśmy się tak samotni. Myślę, że również dlatego niektórzy boją się w święta spotkań, rozmów, bliskości, czasem także konfrontacji z własnymi emocjami.

Wspomniała Pani o komunikatorach. Dziś często zdarza się, że rozmawiamy z botem, myśląc, że po drugiej stronie jest człowiek. W Pani filmie sytuacja jest odwrotna – Ida sądzi, że kontaktuje się z botem, a rozmawia z prawdziwym człowiekiem. Skąd pomysł na taki zabieg?

Sama wszędzie szukam człowieka. Boty mnie denerwują, nie lubię z nimi rozmawiać. Oczywiście widzę, że firmy coraz częściej dostrzegają, iż sztuczna inteligencja wspomagana obecnością człowieka działa lepiej. I myślę, że nie powinniśmy o człowieku zapominać. Kiedy słyszę, że kolejne osoby tracą pracę, bo zastępują je boty, zastanawiam się, dokąd zmierzamy. Szukamy relacji w mediach społecznościowych, na różnych stronach internetowych, zamiast po prostu zadzwonić do kogoś bliskiego. Nie szukajmy w sztucznej inteligencji bezpieczeństwa. Owszem, aplikacja jest zawsze dostępna, odpowie na każde pytanie, pochwali nas, ale nie zastąpi prawdziwej relacji. Te relacje nie zawsze są łatwe. Czasem wymagają wysiłku, cierpliwości, rozmowy, a nawet zmierzenia się z trudnościami. Ale właśnie dlatego mogą nam dać znacznie więcej.

Bohaterowie filmu też muszą przełamywać własne obawy i niedopowiedzenia.

Myślę, że powinniśmy spróbować zobaczyć w drugim człowieku trochę siebie. W gruncie rzeczy jesteśmy do siebie bardzo podobni. Kiedy spotyka nas coś trudnego, czasem wydaje nam się, że tylko my mamy takie problemy. A potem okazuje się, że ktoś, kogo uważaliśmy za niezwykle szczęśliwego, również mierzy się z własnymi wyzwaniami. Każde życie składa się przecież z pięknych chwil i trudniejszych momentów.

Warto uwierzyć w drugiego człowieka i przestać się bać. Jednocześnie nie chodzi o bezgraniczne zaufanie do wszystkiego, co widzimy w internecie, do idealnych historii prezentowanych w mediach społecznościowych. „Przepis na święta” jest filmem bardzo uczuciowym, porozumiewającym się językiem emocji. To próba opowiedzenia o sprawach prostych, ale naprawdę ważnych. Nie wstydzę się robić filmów o ważnych sprawach, ale te ważne sprawy są najprostsze.

Jedną z takich spraw jest również spełnianie marzeń. Ida kocha piec i marzy o własnej cukierni. Czy chciała Pani pokazać, że na realizację marzeń nigdy nie jest za późno?

Warto marzyć, ale same marzenia się nie spełniają. Oczywiście trzeba mieć trochę szczęścia, ale przede wszystkim trzeba temu szczęściu pomagać i pracować. Gdybym tylko marzyła, mogłabym w pewnym momencie poczuć rozżalenie. Zastanawiać się, dlaczego tak długo czekam, dlaczego nic się nie wydarza.

Tymczasem gdy pracujemy nad czymś, na czym nam zależy, sprawiamy, że czas płynie inaczej. Dla mnie realizacja tego filmu również była spełnianiem marzenia. Pisanie, przygotowania, zdjęcia – to wszystko było częścią drogi, która sama w sobie bardzo dużo mi dała. Przeżywanie różnych historii, praca nad nimi, spotkania z ludźmi – to nas ubogaca.

I jeszcze jedno: marzenia, podobnie jak szczęście i problemy, nie mają wieku. Każdy ma prawo do wielkich marzeń. Chciałabym, żeby ludzie nie umniejszali ani swoich marzeń, ani samych siebie. Czasem myślimy: „A gdzie tam ja, czy mi się uda?”. Odkładamy je, bo boimy się spróbować. Tymczasem każdy ma prawo działać w kierunku swoich marzeń.

Czy znakomita obsada filmu też była z kategorii wymarzonych? Zofia Jastrzębska, Piotr Stramowski, Adam Woronowicz i Sonia Mietielica – czy od początku widziała Pani tych aktorów w swoich rolach?

Obsada jest cudowna i wspaniale mi się z tymi aktorami pracowało. Oczywiście odbył się casting. Niektóre postaci miałam w głowie od samego początku, inne wyłoniły się podczas przesłuchań. Za obsadę odpowiadał Marek Palka, wspólnie poznawaliśmy aktorów i szukaliśmy tych właściwych. Bardzo ważne były dla nas dzieci. Młody aktor musi dobrze czuć się z dorosłym partnerem na planie. Film świąteczny ma swoją konwencję. Jest pewien szkielet, który trzeba wypełnić, ale tym bardziej zależało mi, żeby aktorzy grali wiarygodnie. Chciałam, żeby bohaterowie byli pełnokrwiści, prawdziwi. Podczas przygotowań i zdjęć szukaliśmy w nich tego, co jest nam bliskie.

Zosia Jastrzębska, która gra Idę, ma w sobie niezwykłą energię, światło i charakter. Piotr Stramowski jest fantastycznym ojcem. Sonia Mietielica wykreowała świetną Klarę. To postać narcystyczna, ale Sonia potrafiła ją uwiarygodnić.

Opowiada Pani o tym z czułością i humorem.

Bardzo zależało mi na zachowaniu równowagi między wzruszeniem a uśmiechem. Żeby widzowie wyszli z kina z dobrą energią i mieli ochotę uśmiechnąć się do drugiego człowieka.

Zdjęcia realizowano w Łodzi i Warszawie. W jednej ze scen dostrzegłam zabytkową zajezdnię tramwajową na Brusie. To przypadek czy świadome nawiązanie do Pani wcześniejszych filmów, w których były… pociągi?

Bardzo dobrze to pani wypatrzyła! Kiedy pojawiliśmy się tam na zdjęciach, koledzy z ekipy od razu zaczęli żartować: „Magda, ty musisz mieć tory!”. Może te tory są też trochę symboliczne. To przecież pewna podróż, również moja własna – zawodowa. Przeszłam drogę od aktorki, przez scenarzystkę, do reżyserki. Każdy z tych etapów był ważny i każdy czegoś mnie nauczył.

Jaki przepis na święta chciałaby Pani przekazać widzom?

Przede wszystkim chciałabym, żebyśmy byli dla siebie dobrzy, nie bali się bliskości i potrafili dostrzec drugiego człowieka. Zapraszam na ten film naprawdę z całego serca. Będzie wzruszenie, będzie śmiech, ale przede wszystkim będzie mnóstwo ciepła. Mam nadzieję, że widzowie wyjdą z kina szczęśliwsi.

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:00 | TV PULS **SCIENCE FICTION**

„PIĄTY ELEMENT" \ Taksówkarz Korben Dallas (Bruce Willis) zostaje wciągnięty w misję ocalenia Ziemi przed nadciągającym Złem Absolutnym. Aby powstrzymać zagładę, musi odnaleźć pięć tajemniczych elementów. Pomaga mu piękna Leeloo (Milla Jovovich).

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta...
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:25** Zaraz wracam - serial
- **09:00** Ranczo (48) - serial
- **10:05** Komisarz Alex (271) - serial
- **11:05** Ojciec Mateusz (310) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (81) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4769) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (992) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport
- **20:15** Pogoda
- **20:30** Felicita (25) - serial
- **20:55** Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - mecz: FC Porto - SSC Napoli
- **23:05** Cyfrowa bomba zegarowa - film dok., Niemcy 2025
- **00:10** Bilet na Księżyc - film obycz., Polska 2013
- **02:10** Cesarskie cięcie - komedia obyczajowa, Polska 1987

TVP 2

- **05:30** M jak miłość - serial
- **06:25** Pożyteczni.pl
- **06:55** Barwy szczęścia (3433) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Gwiazdorska kuchnia Ani
- **12:30** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (239) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (948) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (240) - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3433) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3434) - serial
- **20:40** Przepis dnia
- **20:50** Na dobre i na złe (1004) - serial
- **21:50** Na sygnale (950) - serial
- **22:20** Magazyn Ekspresu Reporterów
- **23:20** Córka panny młodej - komedia obyczajowa, USA 2023
- **01:10** Peaky Blinders (17) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1131) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (884) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (885) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (886) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (45) - serial
- **13:25** Gliniarze (1034) - serial
- **14:25** Gliniarze (1035) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1261) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (46) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4279) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:25** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Kabaret K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw.
- **22:00** Komediowa środa: Fuks 2 - komedia sens., Polska 2024
- **00:05** Szklana pułapka 4.0 - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2007
- **03:00** Nasz nowy dom - reality show

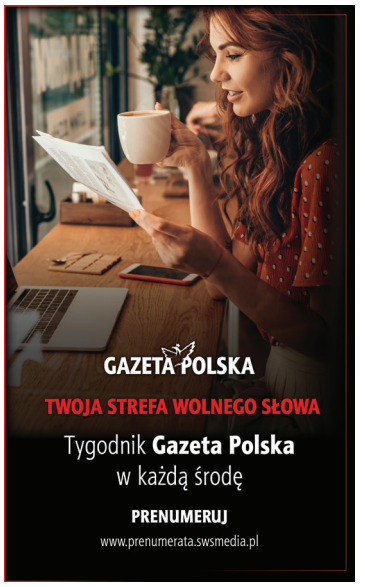
PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (21) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (22) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (6) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (7) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (66) - serial
- **12:00** Mój grzech (3) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (39) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (32) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (634) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (635) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (33) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1056) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1057) - serial
- **20:00** Piąty element - film SF, Francja 1997, wyk. Bruce Willis, Milla Jovovich, Gary Oldman, Ian Holm
- **22:30** Pompeje - film katastroficzny, Kanada/Niemcy/USA 2014, wyk. Kit Harington, Emily Browning
- **00:45** Koszmarna noc - thriller, USA 2019, wyk. Nicky Whelan, Bruce Willis
- **02:55** Lombard. Życie pod zastaw (1052) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Każdy maluch to potrafi
- **09:00** Mocni Jego mocą
- **09:30** Sanktuaria polskie
- **10:00** Audiencja generalna Ojca Świętego
- **11:10** Mateczniki Polskości
- **11:25** Jestem mamą
- **11:40** Myśląc historia
- **11:50** Odnaleźć siebie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Głos serca
- **13:05** Dar powołania
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Perła krakowskiego kapłaństwa
- **15:00** Bogu i ludziom
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Na zdrowie
- **16:30** Rozmowy o edukacji
- **17:00** Po stronie prawdy
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:20** Odnaleźć siebie
- **19:30** Bóg z nami
- **19:45** Modlitwa dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Przetrwaliśmy - rep.
- **22:30** Sztuka obmowy, czyli nędza - sztuka Wojciecha Bogusławskiego
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO WÓDZ I DZIEJOPIS

KAROL POMORSKI (WŁADYSŁAW SIKORSKI)

Wyjątkowa publikacja ukazująca Józefa Piłsudskiego nie tylko jako wybitnego wodza i męża stanu, ale również uważnego obserwatora oraz interpretatora polskiej historii. Autor, ukrywający się pod pseudonimem Karol Pomorski generał Władysław Sikorski, przedstawia fascynującą analizę roli Marszałka w walce o niepodległość i kształtowaniu odrodzonego państwa. Cenna lektura dla wszystkich zainteresowanych historią II Rzeczypospolitej.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 120 | **Oprawa:** miękka



HISTORIA W OBRAZKACH. OPOWIEŚCI HISTORYCZNE DLA DZIECI

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI, ROKSANA SZCZYPTA-SZCZĘCH, MICHAŁ GRUSZCZYŃSKI

Historia Polski przedstawiona w atrakcyjnej, pełnej ilustracji formie, która zachęca najmłodszych do odkrywania dziejów ojczyzny. Autorzy w przystępny i angażujący sposób przybliżają najważniejsze wydarzenia oraz bohaterów, którzy kształtowali losy naszego narodu. Doskonała propozycja dla rodzin pragnących rozwijać patriotyzm i historyczną ciekawość dzieci.

Format: 200x266 mm | **Liczba stron:** 116 | **Oprawa:** miękka



KOCHAM POLSKĘ. WIELKA PODRÓŻ PRZEZ DZIEJE

JOANNA WIELICZKA-SZARKOWA

Fascynująca podróż przez ponad tysiąc lat polskiej historii. Joanna Wieliczka-Szarkowa prowadzi czytelników przez najważniejsze wydarzenia, bitwy i momenty przełomowe, przypominając o bohaterach, którzy budowali siłę i tożsamość naszego kraju. Pięknie wydana książka inspiruje do poznawania narodowego dziedzictwa i stanowi wartościową lekturę szczególnie w okresie Święta Niepodległości.

Format: 195x290 mm | **Liczba stron:** 218 | **Oprawa:** twarda



Szalik dzianinowy „Polska – Symbol Dumy i Wolności". Pokaż swoje przywiązanie do Ojczyzny. Stylowy biało-czerwony szalik to doskonały dodatek podczas narodowych uroczystości, wydarzeń sportowych i codziennego noszenia. Noś polskie barwy z dumą!



Kubek 11 Listopada – Duma Niepodległej. Rozpocznij każdy dzień z dumą z biało-czerwonych barw. Wyjątkowy kubek patriotyczny przypomina o wartościach, które łączą Polaków i o odzyskanej niepodległości. Idealny na prezent lub do codziennego użytkowania.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 4fc2f69da7


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLKI POZNAŁY RYWALKI W LIDZE NARODÓW

PIŁKA NOŻNA KOBIET \ **Finlandia, Irlandia Płn. oraz Białoruś będą rywalkami reprezentacji Polski kobiet w piłce nożnej w trzeciej edycji LN w grupie B3. Pierwsze mecze rozgrywek odbędą się na przełomie lutego i marca 2027 r. Podopieczne trenerki Niny Patalon spadły z dywizji A.**

PIŁKA NOŻNA \ Jesús de Miguel Alameda zmarł w szpitalu kilka godzin po zderzeniu z bramkarzem drużyny przeciwnej

Tragedia na Teneryfie

Jesús de Miguel Alameda, piłkarz zespołu CD Tenerife, zmarł w szpitalu kilka godzin po zderzeniu z bramkarzem Andorry Jesúsem Owono. W związku z tragedią krajowa federacja odwołała wszystkie zaplanowane tego dnia spotkania. „Złamani żalem, ze ściśniętym gardłem i nie mogąc uwierzyć, że to prawda, CD Tenerife ogłasza tragiczną śmierć Jesúsa de Miguela we wtorek, 3 listopada 2026 r., o godz. 8" – napisał klub w oświadczeniu.


Jesús de Miguel występował w barwach Teneryfy od lata 2025 r. | fot. Agencia LOF/Imago sport/Forum

Artur Szczepanik

Do wypadku doszło w siódmej minucie doliczonego czasu gry przy wyniku 2:2. Bramkarz Andorry Jesús Owono wybiegł poza pole karne, by wybić piłkę, i uderzył napastnika gospodarzy kolanem w klatkę piersiową.

De Miguel leżał bez ruchu, a zawodnicy obu drużyn natychmiast wezwali pomoc medyczną. Po pięciu minutach akcji ratunkowej na murawie piłkarz został przewieziony do szpitala, gdzie wstępnie zdiagnozowano jego stan jako „stabilny, choć poważny". Meczu nie dokończono. Jak podał klub, doszło do zatrzymania akcji serca.

Tenerife poinformował w poniedziałek wieczorem, że stan zawodnika jest „stabilny, biorąc pod uwagę powagę jego stanu", ale we wtorek rano podał aktualizację: „Stan neurologiczny Jesúsa de Miguela uległ pogorszeniu. Dalsze informacje zostaną podane w najbliższych godzinach".

Później Tenerife potwierdził śmierć de Miguela.

Owono w trakcie meczu dostał czerwoną kartkę, a kiedy schodził z boiska, odwrócił się i dołączył do innych zawodników, którzy pobiegli sprawdzić, co z de Miguelem.

Prezes La Ligi Javier Teras powiedział: – Jestem głęboko zasmucony śmiercią Jesúsa de Miguela Alamedy, zawodnika CD Tenerife. Dziś wszyscy dzielimy ogromny ból po niepowetowanej stracie. Składam najgłębsze kondolencje jego rodzinie, bliskim, kolegom z drużyny i całemu klubowi.

W oświadczeniu FC Andorra czytamy: „Z ciężkim sercem i zrozpaczeni pragniemy złożyć najszczersze kondolencje rodzinie Jesúsa de Miguela, wszystkim jego kolegom i przyjaciołom, a także CD Tenerife".

Słowa otuchy po tej tragedii zaczęły napływać we wtorek rano. W oświadczeniu Barcelona napisała: „FC Barcelona z głębokim żalem przyjęła tragiczną wiadomość o śmierci Jesúsa de Miguela, piłkarza CD Tenerife. W tych trudnych chwilach nasze myśli i wsparcie towarzyszą jego rodzinie, przyjaciołom i bliskim".

Real Madryt w oświadczeniu stwierdził, że klub „chce złożyć kondolencje i wyrazy współczucia rodzinie, kolegom z drużyny, klubowi i wszystkim bliskim".

De Miguel dołączył do Teneryfy latem 2025 r., a napastnik pomógł klubowi z Wysp Kanaryjskich awansować do drugiej ligi w zeszłym sezonie.

Po śmierci de Miguela Hiszpańska Federacja Piłki Nożnej (RFEF) zawiesiła we wtorek wszelkie rozgrywki, w tym dwa mecze Pucharu Króla. „W związku z potwierdzeniem śmierci Jesúsa de Miguela, zawodnika CD Tenerife, oraz w dowód szacunku i solidarności, Hiszpańska Federacja Piłkarska ogłasza przełożenie meczów zaplanowanych na wtorek, 3 listopada, odpowiadających odpowiednio pierwszej i trzeciej rundzie Pucharu Króla i Pucharu Królowej" – ogłosiła RFEF. Mecz reprezentacji Hiszpanii do lat 21 z Japonią również został odwołany.

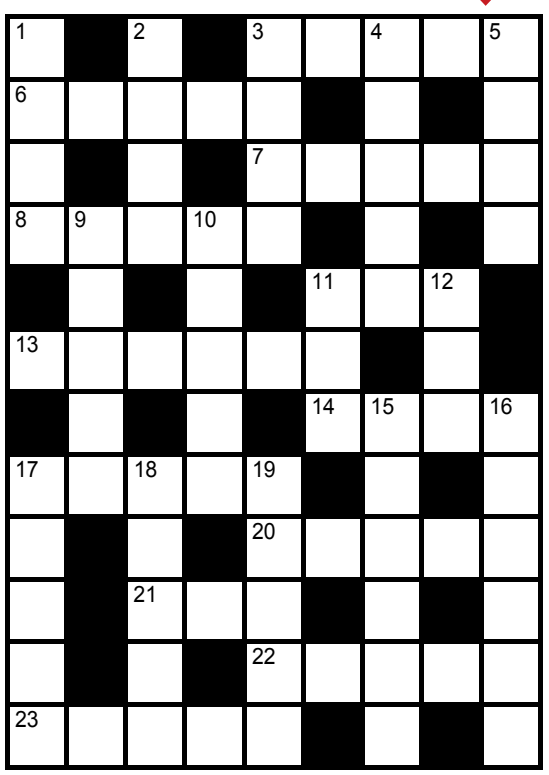
Prezydent UEFA Aleksander Čeferin powiedział: – Jesteśmy załamani śmiercią Jesúsa de Miguela Alamedy. Szukaliśmy słów i znaleźliśmy jedynie ciszę. W tej ciszy nasze serca i myśli są z jego rodziną, kolegami z drużyny, wszystkimi w Tenerife i wszystkimi, którzy opłakują tę tragiczną stratę.

Minuta ciszy poprzedzi mecze Ligi Mistrzów, Ligi Europy oraz Ligi Konferencji.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) moneta z kasyna
6) pali w gardle
7) taniec klasyczny
8) ulica, trasa
11) owocowy lasek
13) zastygła krew
14) druh Portosa
17) umowa dla aktora
20) bywa uszczypliwa
21) szczyt masztu
22) ma swojego generała
23) błazen cyrkowy

PIONOWO
1) trujący gaz z pieca
2) ciepła pora roku
3) bociani frykas
4) 52 karty do gry
5) ocena za występ
9) ludojad z oceanu
10) gospodarz na Podhalu
11) belgijskie uzdrowisko
12) spód morza
15) uraz psychiczny
16) sobota w judaizmie
17) Indianin z Meksyku
18) zamknięta dzielnica
19) staropolski strój szlachcica



SUDOKU

	4	9		5		1		
3		6	9		7	4	2	
		5	2		4	6		
8	3					7	1	9
			1					
5		1	7					
			3	9		5		6
		3	4			2		1
1	5		6		8		4	

		2	1		4	5		
	5		2	7				9
3					9		1	7
		7		4			6	
9		3	6	8			5	
5				2	3			8
		8				1		5
			3		2			
	1	9	8		7		2	

ROZWIĄZANIA

W		R	O	Z	U	M		Ż
I	G	A		U		I	W	A
N		C	Y	P	E	L		L
O	N	A		K		A	C	E
	U		P	A	W		I	
T	R	I	O		E	T	E	R
	E		L	I	N		L	
O	K	N	O		A	B	E	L
D		O		I		I		I
W	E	N	E	Z	U	E	L	A
Y		E		A		D		N
K	I	T	A		T	A	M	A

5	6	1	7	4	2	9	3	8
4	7	8	3	9	5	2	6	1
9	3	2	1	8	6	4	5	7
1	9	4	6	2	3	8	7	5
2	8	3	4	5	7	1	9	6
7	5	6	8	1	9	3	2	4
3	1	9	5	7	4	6	8	2
8	2	7	9	6	1	5	4	3
6	4	5	2	3	8	7	1	9

8	7	6	3	1	2	5	9	4
3	1	5	9	4	8	6	7	2
9	4	2	6	7	5	3	1	8
7	2	9	5	8	4	1	6	3
1	8	3	2	9	6	7	4	5
6	5	4	1	3	7	2	8	9
5	9	1	4	6	3	8	2	7
4	3	8	7	2	1	9	5	6
2	6	7	8	5	9	4	3	1

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 4fc2f69da7